

Precz z podżegaczami wojennymi! Pokój zwycięży!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Międzynarodowe Targi Praskie

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (IV)

SOBOTA 20 MAJA 1950 ROKU.

Nr 138 (1419)

CAŁY NARÓD POLSKI

uczestniczy solidarnie w walce obozu pokoju któremu przewodzi wielki Związek Radziecki

Ponad 600 tysięcy podpisów złożono w Łodzi i woj. łódzkim

Z CAŁEGO kraju napływają meldunki o imponującym przebiegu akcji składania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Społeczeństwo polskie, składając podpisy daje wyraz swej życzliwości w walce o pokój i pełnej solidarności z obozem pokoju, któremu przewodzi kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

W DNIU 18 BM. LICZBA OSÓB, KTÓRE ZŁOŻYŁY SWE PODPISY POD APELEM SZTOKHOLMSKIM PRZEKROCZYŁA W ŁODZI 350 TYSIĘCY, A W WOJEWÓDZTWIE 250 TYSIĘCY.

Ze wszystkich miast osad i wsi województwa łódzkiego napływają meldunki o szybko i sprawnie rozwijającej się akcji. Trójki agitatorów pokoju przyjmowane są przez wszystkich mieszkańców niezwykle mile i serdecznie. W ciągu dnia widać najwięcej szczególnie duże postępy zrobia akcja na wsiach, gdzie dziesiątki tysięcy chłopów z pełnym zrozumieniem podpisało Apel Sztokholmski, manifestując swoją niezłomną wolę walki o pokój.

Jak już donosiliśmy, w szeregu powiatów znaczący udział w akcji wzięli uczniowie i młodzież. Bardzo dobrze rozwija się praca szkolnych komitetów obrońców pokoju. W większości szkół młodzież klas od czwartej wzywa Apel już podpisują.

Z ogromnym entuzjazmem biorą udział w akcji kobiety i młodzież. Bardzo dobrze rozwija się praca szkolnych komitetów obrońców pokoju. W większości szkół młodzież klas od czwartej wzywa Apel już podpisują.

O pełnym zakończeniu akcji zbierania podpisów pierwszy w województwie zameldował Rejonowy Komitet Obrońców Pokoju nr 1 w Ozorkowie. Dodac należy, że Ozorków również pierwszy na terenie województwa rozpoczął akcję zbierania podpisów.

Z powiatów najlepszymi wynikami poszczycić się mogą w chwili obecnej: powiat rawski - mazowiecki i wieluński. W dalszym ciągu najwięcej sprawnie zorganizowana jest akcja w powiecie opoczyńskim. Według ostatnich wiadomości największe podpisy w stosunku do liczby mieszkańców złożono dotychczas w miastach: Zgierz, Pabianicach i Tomaszowie Mazowieckim.

600 tys. obywateli, którzy już podpisali Apel w województwie łódzkim i Łodzi, z każdym dniem i godziną akcji wzrastająca liczba podpisujących, daje wspaniałą odpowiedź podżegaczom wojennym, zadaną już ciałem i budującą podwaliny dostatej, szerszej przyszłości.

Akcja składania podpisów pod Apellem Sztokholmskim objęła już całą ludność wszystkich miast, miasteczek i wsi Białostoczczyzny. W Białymstoku w akcji składania podpisów z każdym dniem uczestniczy coraz więcej trójek.

Do dnia 18 bm. pod Apellem Sztokholmskim złożyło już swe podpisy 40 proc. mieszkańców Białogostku. Szczególnie manifestacyjnie składają swe podpisy robotnicy PGR woj. białostocznego.

Rośnie niezwyciężona armia obrońców pokoju

Chiński świat pracy staje w szeregach bojowników o pokój

PEKIN (PAP). — Organ Chińskiej Federacji Związków Zawodowych „Dzundzundzibao” publikuje artykuł wzywający wszystkich robotników chińskich do składania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Zademonstrujemy zdecydowaną wolę chińskiej klasy robotniczej o broni pokoju na całym świecie — stwierdza dziennik, — stworzymy wielki front wraz z naszymi towarzyszami — robotnikami wszystkich krajów, aby wziąć udział w walce o oboz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Po obniżeniu reparacji

Wdzięczność narodu i rządu Niemiec Demokratycznych za wspaniałomyślną decyzję ZSRR i Polski

BERLIN (PAP). — Wiadomość o obniżeniu reparacji przez rząd ZSRR — w porozumieniu z rządem polskim — rozeszła się lotem błyskawicy po całym Niemieczech. Ludność Republiki Demokratycznej wyraża na zebraniach i w licznych depeszach, skierowanych do Generalissimusa Stalina — swą głęboką wdzięczność za wielkoduszną decyzję.

We wszystkich prawie przedsiębiorstwach i instytucjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się spontaniczne wiece, na których postanowiono wysłać do Generalissimusa Stalina, do rządu radzieckiego

850 tys. podpisów w woj. śląskim

Do dnia 17 bm. w woj. śląskim złożyło już swój podpis pod Apellem Sztokholmskim 850 tys. osób. W tym w Poznaniu podpisało Apel Pokoju 104.850 mieszkańców. Pierwszym miastem na terenie woj. poznańskiego, w którym wszyscy mieszkańcy złożyli swe podpisy pod manifestem pokoju, jest miasteczko Błaszki w pow. kaliskim.

Miasteczko Błaszki — pierwsze w Wielkopolsce

Mieszkańcy Wielkopolski złożyli już pod Apellem Sztokholmskim 524.800 podpisów. W tym w Poznaniu podpisało Apel Pokoju 104.850 mieszkańców. Pierwszym miastem na terenie woj. poznańskiego, w którym wszyscy mieszkańcy złożyli swe podpisy pod manifestem pokoju, jest miasteczko Błaszki w pow. kaliskim.

2 miliony 700 tysięcy podpisów w CSR

PRAGA (PAP). — W ciągu pierwszych dni akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim — Apel ten podpisało ponad 2 miliony 700 tys. obywateli Czechosłowacji. W setkach przedsiębiorstw i instytucji nie ma ani jednego robotnika lub pracownika amyslowego, który nie wziął jeszcze udziału w tym wielkim, plebisycie na rzecz pokoju.

Ludność Austrii podpisuje Apel

WIEN (PAP). — W 6 dzielnicach Wiednia odbyły się wiece, na których utworzono dzielnicowe komitety obrony pokoju.

W ciągu ostatnich 5 dni ponad 50 tys. mieszkańców Wiednia podpisało się pod Apellem Sztokholmskim. Analogiczne wiadomości nadeszły z całej Austrii.

ZSRR dąży do pokoju

Wypowiedź Trygve Lie na konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 17 bm. w Ośrodku Informacyjnym ONZ w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie — udzielił odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dziennikarzy. Na konferencji obecna była wielka liczba dziennikarzy z różnych państw, jak i zagranicznych.

Konferencja prasowa rozpoczęła się od odczytania przez Trygve Lie



Dnia 14 bm. otwarcie zostały w Pradze Międzynarodowe Targi Praskie. Na zdjęciu — pierwsi zwiedzający wchodzi do pawilonu radzieckiego. (Foto AR Nowosielski)

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu onegdajszym w lokalu KW przy ul. Kopernika 8 odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Na Plenum przybyli członek KC PZPR tow. J. Kole oraz inspektor KC PZPR tow. Czesław Skonieczki. Referat na temat zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej na tle wytycznych IV Plenum KC wygłosił tow. Władysław Nieśmiałek.

W dyskusji głos zabrali tow. tow.: Czajkowski, Kieszczyński, Suski, Tedling, Sobiechart, Kwiatk, Morawski, Miłopolski, Olczak, Borzycki, Michalkiewicz, Królkowska, Balcerski, Skrzynecki, Pacholczyk, Wasiak, Kubicki, Antoni, Banasiak, Wspaniałowa, Kubicki Henryk, Królkowski i Lemiesz.

W trakcie dyskusji zabrał również głos tow. Cz. Skonieczki. Podsumował dyskusję tow. Witold Sienkiewicz.

W drugim punkcie porządku dziennego Plenum rozpatrzyło sprawę organizacyjną.

W związku z powołaniem tow. Sienkiewicza na inny odcinek pracy, Plenum powierzyło obowiązki i sekretarza KW tow. Władysławowi Nieśmiałkowi.

Jednocześnie Plenum KW powołało na stanowisko sekretarza KW PZPR tow. Michalina Tatarównę.

W skład Egzekutywy KW PZPR Plenum wybrało tow. tow. Tatarównę Michalinę, Grambo Henryka i Krzywińskiego Bolesława.

Antywojenna akcja dokerów Dunkierki

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, dokerzy Dunkierki, mimo szantażu i groźb ze strony administracji portu i władz, odmówili załadunku sprzętu wojennego na statek „Monkey”. Praca w porcie całkowicie ustala. Z 20 statków, znajdujących się w Dunkierce, 8 skierowanych zostało do innych portów, w szczególności do portów belgijskich.

Śląsk przoduje w zbiorce na SFOS

WARSZAWA (PAP). — Podobnie, jak w latach ubiegłych również w roku bieżącym pierwsza miejsce w ogólnonarodowym Spółecznym Funduszu Obrony Stolicy zajmują mieszkańcy Śląska. W ciągu roku bież. Śląsk wpłacił już na SFOS ponad 170 milionów zł. Drugie miejsce zajmuje Warszawa, która wpłaciła już w roku bież. około 115 milionów zł.

Przed ostateczną klęską

Niedobitki Kuomintangu uciekają z Formozy

NOWY JORK (PAP). — Doniesienia z Formozy i Hongkongu wskazują na szybko postępujący rozkład wewnętrzny wśród niedobitków Kuomintangu. Ostatnio, jak podaje prasa amerykańska, około 100 wyższych oficerów armii kuomintangowskiej uisłowało potajemnie opuścić Formozę na statek norweski. Uciekinierzy przybyli do portu w połowie drogi między Formozą a kolonią portugalską, Macao.

Próba ucieczki wybitnych kuomintangowców nastąpiła wkrótce po masowych aresztowaniach w armii i administracji kuomintangowskiej na Formozie. Wśród tysięcy aresztowanych znajdowało się wielu czołowych i składowych kuomintangowców, których przebiegła na stronę Chin Ludowych obawiał się Czang Kai-Szek. Znaczna część aresztowanych została rozstrzelana.

Depesza Mao Tse-tunga do prezydenta Vietnamu

PEKIN (PAP). — Z okazji 60 rocznicy urodzin prezydenta Demokratycznej Republiki Vietnamu Ho Chi-mina, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung wystosował do jubilatki depeszę następującej treści:

„Życzę Demokratycznej Republice Vietnamskiej zwycięstwa nad obcymi najeźdźcami i ich pachołkami. Wyrażam również życzenie, aby narody Chin i Vietnamu połączyły się we wspólnym wysiłku o utrwalenie pokoju w Azji”.

oświadczenia, zawierającego odpowiedź na szereg poprzednio zadanych mu pytań.

Pytano mnie — powiedział Trygve Lie — z kim spotykałem się?

Wiedzę panowie wszyscy, podobnie jak ja sam, że spotkałem się z Generalissimusem STALINEM, wicepremierem Molotowem, ministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, wicepremierem spraw zagranicznych Gromyka i b. zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Sobolowem. Przyjęto mnie bardzo przyjaźnie, a wymiana zdań miała charakter pozytywny.

Pytano mnie, jakie zagadnienia były omawiane w toku tych spotkań?

Rozmowy nasze poświęcone były sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim Chin w ONZ i tzw. „zimnej wojnie”. Jeżeli chodzi o inne problemy, które były omawiane, to mogę również wspomnieć sprawę pierośnych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, zwoływanych na mocy art. 28/2 Karty ONZ oraz zagadnienie kontroli nad energią atomową.

Pytano mnie, w jakiej mierze je stem zadowolony z wyników rozmów z kierownikami państw, przez prowadzonych w czterech stolicach, które odwiedziłem w okresie od 20 kwietnia?

W związku z tym pragnę wskazać że sekretarz generalny ONZ nie może się uważać za zadowolonego dopóki mechanizm ONZ nie zacznie normalnie pracować, dopóki nie skończy się „zimna wojna” i dopóki nie zostaną ustalone przyjazne stosunki między członkami ONZ.

Pytano mnie, w jakiej mierze za dowolity mnie rozmowy wspaniewskie?

Nie mam podstaw do niezadowoloności z rozmów moskiewskich. Ostateczna jednak konkluzja pozostaje nie do zaakceptowania, jeżeli po dwóch — trzech miesiącach, a być może potrzebny będzie i dłuższy okres czasu.

W odpowiedzi na dalsze pytanie Trygve Lie przypomniał swe niedawne oświadczenie, złożone w Genuwie, w którym wyraził on nadzieję, że przyjęcie do ONZ 9 państw europejskich, które prosiły o przyjęcie w poczet członków ONZ — wzmocni głos Europy w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przeciwko uciskowi kolonialnemu

Masowe strajki w Indonezji

HAGA (PAP). — Według wiadomości napływających z Dżakarty ruch strajkowy w Indonezji przybiera na sile. Robotnicy indonezyjscy występują w sposób zorganizowany przeciwko kolonialstwu anglo-amerykańskiemu i holenderskiemu, domagając się polepszenia warunków pracy i podwyżki płacy.

Trwający od miesiąca strajk 60 tysięcy robotników zachodniej części Jawy zakończył się zwycięstwem pracujących i podwyżką płacy.

Uzbrojeni w nauki IV Plenum KC PZPR usprawnimy wszechstronnie naszą politykę kadr

Z przebiegu dyskusji na Plenum Komitetu Łódzkiego

Dyskusja na Plenum Komitetu Łódzkiego w dniu 17 b. m. wykazała w pełni siłą słowa tow. Wojaśa, że IV Plenum KC PZPR uchwytało za najważniejsze w chwili obecnej ogniwo, że zwróciło uwagę na zadbania, a tak ważny dla Partii i dla Państwa — odcinek kadr.

Towarzysze, którzy licznie zabierali głos po referacie I sekretarza KC, omawiali szeroko to zagadnienie, śmiało krytykując zaniedbania w dotychczasowej polityce kadrowej, alarmowali o braku odpowiednich kadr w pracy partyjnej, zawodowej i zawodowej, sygnalizowali o przejawiającym się tu i ówdzie braku czujności w zakładach pracy. Stwierdzali krytycznie i samokrytycznie konieczność przełamania dotychczasowego stanu na odcinku wysuwania kadr i podnoszenia ich poziomu.

Dyskusja wykazała, że łódzki aktyw partyjny zrozumiał właściwie wskazania i wytyczne IV Plenum KC i potrafił na ich podstawie przeanalizować dogłębnie sytuację na terenie łódzkiej organizacji partyjnej i wyciągnąć szereg twórczych wniosków dla dalszej swej pracy.

O właściwą politykę kadr

— IV Plenum stanowi rewolucyjny przełom w życiu naszej Partii — oświadczył kierownik Wydziału Personalnego KE tow. Olejniczak.

Analizując przyczyny, które wpłynęły na poważne zaniedbania na odcinku kadrowym, tow. Olejniczak stwierdził, iż powodem tych zaniedbań było m. innymi: nieodpowiednie rozstawienie kadr, nieumiejętność szukanía kadr, wynikająca z nieznaności ludzi oraz niedostateczne jeszcze rozmiary i poziom szkolenia.

Wydziały kadr zbyt jeszcze mało pracy poświęcały zagadnieniu, które powinno być całkowicie absorbowane, zagadnieniu — wyszukiwania i szkolenia kadr.

Do niedawna, na skutek tej polityki, w łódzkiej aparacie partyjnym był powyżej procent „vacatów”.

W wydziałach kadr mieliśmy pewne opory przed wysuwaniem towarzyszy wartościowych, oddanych sprawie lecz nie posiadających odpowiednich kwalifikacji. Nie zadawała sobie często trudności, żeby te wartościowe jednostki podciągnąć, wykształcić i wychować. Tak, jak p. w. wydział tow. Bierut, „instancje kierownicze, rozbudowując aparat partyjny, szły często po linii najmniejszego oporu”. Szukanie nowych kadr natrafiało na trudności, ponieważ albo nie dostarczano jednostek nadających się na wyższe stanowiska w aparacie partyjnym, związkowym czy społecznym, albo też obawiano się je wysuwać, „chowano” je, aby nie stracić cennych sił na swoim odcinku. Są np. na terenie Łodzi takie zakłady pracy, które zatrudniają wiele tysięcy ludzi, a które nie dają jeszcze ani jednego człowieka do aparatu partyjnego. A tymczasem potrzebny są ogromne i wznoszące się z każdym miesiącem. Wzrasta konieczność zasilania aparatu partyjnego, związkowego, administracyjnego itd. nowym, wartościowym, twórczym aktywnym. Taka sytuacja istnieje na przykład obecnie w Centralnych Zarządach, gdzie aparat administracyjny pozostawia jeszcze wiele do zrobienia. Sprawa umiędzynarodowienia kadr w przemyśle — co z wielką siłą podkreślił tow. Bierut — na naszym terenie nie przedstawia się pomyślnie. Dość często zdarzają się wypadki awansowania ludzi na wyższe stanowiska przez Centralne Zarządy w sposób niewłaściwy — bez uprzedniego porozumienia się z Wydziałem Kadr. Trzeba przytem stwierdzić, że i odwrotnie, organizacje partyjne wysuwają ludzi bez porozumienia się z Centr. Zarządami.

Tow. Olejniczak omówił szeroko konieczność dokładniejszego poznawania ludzi, sporządzania ścisłych i opartych na indywidualnym kontak-

cie charakterystyk członków Partii, poznawania ludzi na podstawie ich pracy, ich działalności społecznej i politycznej. Dotychczasowa, powierzchowna polityka kadrowa doprowadzała bowiem nieraz do tego, że wysuwano ludzi nieodpowiednich, że nieodpowiednie jednostki kierowano do szkół partyjnych i związkowych.

To samo zagadnienie poruszył w swej wypowiedzi prezydent Łodzi, tow. Minor, podkreślając, że przysługujące teoretycznie i politycznie kadry usmęczyły poważne trudności, istniejące dziś między innymi na odcinku handlu i uspołecznionego, gdzie brak odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach powoduje nie właściwy rozdział towarów oraz nierównomiernie i niewłaściwie zapoptywanie placówek handlowych.

Wadliwa polityka kadr istnieje w PZPB im. Stalina. Naczelny dyrektor tych zakładów, tow. Jóźwiak, obrazowo opisał sytuację, istniejącą w chwili obecnej, gdy w administracji i na kierowniczych stanowiskach technicznych znajdują się jeszcze ludzie, którzy nie biją się jak należy — o plan i o produkcję. Wydział Kadr PZPB im. Stalina nie potrafił dotychczas zlikwidować dość dużej fluktuacji pracowników i uzupełnić luk personalnych, wskutek czego Zakłady napotykały na tym odcinku na poważne braki.

O niewłaściwej dotychczas polityce kadr mówił również kierownik Wydziału Kadr Dzielnic Górna-Prawa, tow. Tomczyk, przynajmniej samo krytycznie, że Wydział nie otaczał dostateczną opieką ludzi wysuniętych na wyższe stanowiska i nie organizował odpraw z wysuniętymi.

Dzielnica Górna-Prawa ma poważne zaniedbania na odcinku kadrowym. W Szkole Techniczno-Przemysłowej np. oraz na Politechnice Łódzkiej nie ma dotychczas wydziałów personalnych.

Podobne braki — stwierdził tow. Chałubiński — istnieją na Dzielnic Śródmiejskiej-Lewa, gdzie nie było do tej kolektywnej pracy na odcinku kadr między wydziałami personalnymi, organizacjami partyjnymi i ogólnymi związkowymi.

Ten brak troski o kadry przejawiał się także i w tym, że niejako krotkimi usiłowaniami usunąć z szeregu partyjnych ludzi wartościowych i oddanych Partii i dobrze pracujących, którzy z powodu braku dostatecznej opieki, ulegli chwilowemu załamaniu.

W wypowiedziach wszystkich dyskusantów przebiegał ton krytyki i samokrytyki: organizacja łódzka za mało dotąd była się o kadry, niedostatecznie opiekowała się ludźmi, prowadziła niewłaściwą politykę kadrową.

stawiać kadry dobrych, odpowiedzialnych, na wysokim poziomie ideologicznym stojących — nauczycieli-partyjników.

Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa podniesienia wyników nauczania i — co ważniejsze — sprawa właściwego ideologicznie wychowania naszej młodzieży.

Tow. Ujma, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KE, zwrócił uwagę na kolejnictwo, gdzie szkolenie kadr jest poważnie zaniedbane. Fakt ten jest bezsprzecznie przyczyną po ważnych braków, istniejących na tym odcinku, a przede wszystkim przyczyną awaryjności, słabego rozwoju współzawodnictwa, niedostatecznej walki o oszczędność, zbyt długo trwających wydatków.

O szkoleniu kadr dziennikarskich i szkoleniu zawodowym młodzieży fabrycznej mówił redaktor naczelny „Głosu” tow. Lemiesz.

Tow. Lemiesz poruszył również sprawę współpracy z korespondentami robotniczymi i młodzieżymi, będącymi rezerwuarem nowych kadr dziennikarskich. „Głos” ma już pewne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad kadrą korespondentów, ale jeszcze niedostatecznie walczy z próbami dla wienia krytyki i za mało bije się o pozytywne załatwienie spraw poruszonych w artykułach i korespondencjach. Redakcja ciągle jeszcze zbyt mało pracuje z korespondentami robotniczymi.

Poważne zaniedbania, istniejące na odcinku szkolenia kadr związkowych omówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Kubiak. Zaniedbania te muszą być usunięte. 1 czerwca br. otwarta została szkoła przy Zarządzie Głównym. Szkole nie meżów zaufania, które posuwało się dotychczas bardzo powoli, będzie realizowane w szybszym tempie, co pozwoli na podniesienie na wyższy poziom pracy grup związkowych. Tow. Kubiak poruszył także doniosłą sprawę wysuwania na odpowiednie stanowiska związkowe kadr, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Partia kierownikiem i opiekunem kadr związkowych



Tow. Zofia Patorowa

— Związki zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kolumny nowych kadr — powiedział towarzysze Bierut, zwracając uwagę na konieczność poprawienia stylu polityki kadrowej na odcinku związkowym.

Powodem niedostatecznego poziomu i rozmiarów szkolenia kadr związkowych był między innymi brak opieki i kontroli ze strony Partii. Jaskrawe przykłady takiego braku powiązania z organizacją partyjną przytoczyła tow. Dzikowska, Komitet Dzielnic Śródmiejskiej Prawa nie wywalał na żadne posiedzenia partyjne przedstawicieli Związku Zawodowego, nie omawiał z nimi sytuacji w zakładach pracy.

A przecież ogromny procent aktywistów związkowych to członkowie Partii, którzy wspólnie z organizacją partyjną dążą do osiągnięcia lepszych wyników na odcinku produkcyjnym — mówił przewodniczący ORZZ, tow. Krzywański. — Podkreślając duże braki w pracy niektórych związków zawodowych, między innymi Oddziału „Wetny”. Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Krzywański podkreślił konieczność ścisłej współpracy z organizacją partyjną i rad zakładowych

stawiać kadry dobrych, odpowiedzialnych, na wysokim poziomie ideologicznym stojących — nauczycieli-partyjników.

Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa podniesienia wyników nauczania i — co ważniejsze — sprawa właściwego ideologicznie wychowania naszej młodzieży.

Tow. Ujma, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KE, zwrócił uwagę na kolejnictwo, gdzie szkolenie kadr jest poważnie zaniedbane. Fakt ten jest bezsprzecznie przyczyną po ważnych braków, istniejących na tym odcinku, a przede wszystkim przyczyną awaryjności, słabego rozwoju współzawodnictwa, niedostatecznej walki o oszczędność, zbyt długo trwających wydatków.

O szkoleniu kadr dziennikarskich i szkoleniu zawodowym młodzieży fabrycznej mówił redaktor naczelny „Głosu” tow. Lemiesz.

Tow. Lemiesz poruszył również sprawę współpracy z korespondentami robotniczymi i młodzieżymi, będącymi rezerwuarem nowych kadr dziennikarskich. „Głos” ma już pewne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad kadrą korespondentów, ale jeszcze niedostatecznie walczy z próbami dla wienia krytyki i za mało bije się o pozytywne załatwienie spraw poruszonych w artykułach i korespondencjach. Redakcja ciągle jeszcze zbyt mało pracuje z korespondentami robotniczymi.

Poważne zaniedbania, istniejące na odcinku szkolenia kadr związkowych omówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Kubiak. Zaniedbania te muszą być usunięte. 1 czerwca br. otwarta została szkoła przy Zarządzie Głównym. Szkole nie meżów zaufania, które posuwało się dotychczas bardzo powoli, będzie realizowane w szybszym tempie, co pozwoli na podniesienie na wyższy poziom pracy grup związkowych. Tow. Kubiak poruszył także doniosłą sprawę wysuwania na odpowiednie stanowiska związkowe kadr, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

— Związki zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kolumny nowych kadr — powiedział towarzysze Bierut, zwracając uwagę na konieczność poprawienia stylu polityki kadrowej na odcinku związkowym.

Powodem niedostatecznego poziomu i rozmiarów szkolenia kadr związkowych był między innymi brak opieki i kontroli ze strony Partii. Jaskrawe przykłady takiego braku powiązania z organizacją partyjną przytoczyła tow. Dzikowska, Komitet Dzielnic Śródmiejskiej Prawa nie wywalał na żadne posiedzenia partyjne przedstawicieli Związku Zawodowego, nie omawiał z nimi sytuacji w zakładach pracy.

A przecież ogromny procent aktywistów związkowych to członkowie Partii, którzy wspólnie z organizacją partyjną dążą do osiągnięcia lepszych wyników na odcinku produkcyjnym — mówił przewodniczący ORZZ, tow. Krzywański. — Podkreślając duże braki w pracy niektórych związków zawodowych, między innymi Oddziału „Wetny”. Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Krzywański podkreślił konieczność ścisłej współpracy z organizacją partyjną i rad zakładowych

stawiać kadry dobrych, odpowiedzialnych, na wysokim poziomie ideologicznym stojących — nauczycieli-partyjników.

Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa podniesienia wyników nauczania i — co ważniejsze — sprawa właściwego ideologicznie wychowania naszej młodzieży.

Tow. Ujma, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KE, zwrócił uwagę na kolejnictwo, gdzie szkolenie kadr jest poważnie zaniedbane. Fakt ten jest bezsprzecznie przyczyną po ważnych braków, istniejących na tym odcinku, a przede wszystkim przyczyną awaryjności, słabego rozwoju współzawodnictwa, niedostatecznej walki o oszczędność, zbyt długo trwających wydatków.

O szkoleniu kadr dziennikarskich i szkoleniu zawodowym młodzieży fabrycznej mówił redaktor naczelny „Głosu” tow. Lemiesz.

Tow. Lemiesz poruszył również sprawę współpracy z korespondentami robotniczymi i młodzieżymi, będącymi rezerwuarem nowych kadr dziennikarskich. „Głos” ma już pewne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad kadrą korespondentów, ale jeszcze niedostatecznie walczy z próbami dla wienia krytyki i za mało bije się o pozytywne załatwienie spraw poruszonych w artykułach i korespondencjach. Redakcja ciągle jeszcze zbyt mało pracuje z korespondentami robotniczymi.

Poważne zaniedbania, istniejące na odcinku szkolenia kadr związkowych omówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Kubiak. Zaniedbania te muszą być usunięte. 1 czerwca br. otwarta została szkoła przy Zarządzie Głównym. Szkole nie meżów zaufania, które posuwało się dotychczas bardzo powoli, będzie realizowane w szybszym tempie, co pozwoli na podniesienie na wyższy poziom pracy grup związkowych. Tow. Kubiak poruszył także doniosłą sprawę wysuwania na odpowiednie stanowiska związkowe kadr, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

ZMP winien być kuźnią młodych rezerw partyjnych

Mówił o tym przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Koperka, podkreślając ogromną wagę uchwały IV Plenum dla spraw szkolenia młodzieży.

— Kadry i młodzież to nierozdzielne zagadnienie. Zdarzające się jeszcze wypadki oddziaływania wrogich elementów na młodzież szkolną świadczą o tym, że sprawa szkolenia to za gadnienie pilne i palące. Kadra szkolniowa ZMP była dotychczas bardzo słaba i niewielka. Organizacje partyjne nie współpracowały częstokroć z organizacjami ZMP i nie udzielały im dostatecznej pomocy. Harmonijna współpraca i tak wydatna pomoc ze strony organizacji partyjnej, jaka ma miejsce np. w PZPW Nr 6, należy, jeszcze, niestety, do wyjątków. Wiele ogniw partyjnych nie wyciąga praktycznych wniosków z uchwał Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy wśród młodzieży. ZMP na skutek słabo postawionego szkolenia nie zasilalo szeregow Partii dostateczną ilością nowych członków. W chwili obecnej zaledwie 17 proc. łódzkich ZMP-owców należy do PZPR.

Przewodniczący ZAMP-u, tow. Salwa, zwraca uwagę na słabe postępy w nauce młodzieży szkół wyższych. Dopiero niedawno na uczelniach łódzkich „powiał nowy wiatr” — rozpoczęto walkę o poprawienie wyników nauki. Komitet Łódzki nie zwrócił jednak dostatecznej uwagi na alarmujący brak nowego narybku naukowego, wychowanego w duchu dzisiejszej rzeczywistości. — Mówiąc o kadrach — powiedział tow. Salwa — trzeba pamiętać o łódzkich wyższych

uczelnich, żeby zapewnić im przyływ nowych, młodych sił naukowych.

O braku dostatecznej opieki ze strony Komitetu Dzielnicowego mówił także tow. Lorenz, przedstawiciel Politechniki Łódzkiej. Na Politechnice nie ma dotychczas wydziału personalnego, a członków Partii spośród profesorów, asystentów i pracowników administracyjnych jest jeszcze niewiele. Młodzież ucząca się boryka się z brakiem skrypty, ponieważ grono profesorskie nie przygotowuje jej niezbędnej pomocy dla studentów. Studenci Politechniki kształcą się do tychczas przeważnie na „wzrach zachodnich”, — natomiast ciągle za mało mówi się o osiągnięciach technicznych Związku Radzieckiego. Tymi po ważnymi bołkami Politechniki trzeba się głębiej zainteresować. Absolwenci Politechniki mają przecież stanowić kadrę socjalistycznej inteligencji technicznej!

O sytuacji na odcinku dziecięcym mówił na Plenum tow. Albrecht. Od pewnego czasu zaczyna wyierać na harcerzy wzmocniony nacisk wrogo propaganda. Natomiast Partia zbyt mało opiekuje się członkami ZHP. Organizacja ZHP coraz bardziej się powiększa i liczy już obecnie 20.000 młodzieży. Trzeba przyznać, że ZMP interesuje się organizacją dziecięcą i śpieszy jej z pomocą. Najwyższy czas, żeby i Komitety Dzielnicowe otoczyły opieką hułce ZHP, pracujące na ich dzielnicach. Im bardziej podnieśli swój poziom organizacji ZHP, tym lepszy element przyjdzie później do ZMP, tym szybciej wzrastać będą nowe kadry.

— Związki zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kolumny nowych kadr — powiedział towarzysze Bierut, zwracając uwagę na konieczność poprawienia stylu polityki kadrowej na odcinku związkowym.

Powodem niedostatecznego poziomu i rozmiarów szkolenia kadr związkowych był między innymi brak opieki i kontroli ze strony Partii. Jaskrawe przykłady takiego braku powiązania z organizacją partyjną przytoczyła tow. Dzikowska, Komitet Dzielnic Śródmiejskiej Prawa nie wywalał na żadne posiedzenia partyjne przedstawicieli Związku Zawodowego, nie omawiał z nimi sytuacji w zakładach pracy.

A przecież ogromny procent aktywistów związkowych to członkowie Partii, którzy wspólnie z organizacją partyjną dążą do osiągnięcia lepszych wyników na odcinku produkcyjnym — mówił przewodniczący ORZZ, tow. Krzywański. — Podkreślając duże braki w pracy niektórych związków zawodowych, między innymi Oddziału „Wetny”. Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Krzywański podkreślił konieczność ścisłej współpracy z organizacją partyjną i rad zakładowych

O wysuwaniu kobiet

Nie jest jeszcze dobrze i na odcinku kobiecym, chociaż na terenie Łodzi od III Plenum odsetek kobiet w aparacie partyjnym wzrósł z 13 do 30 proc.

— Jeszcze tkwila u niektórych towarzyszy opory, wynikające z drobnośmieszczyńskiego światopoglądu — oświadczyła sekretarz KE, tow. Kedrakowa. — że kobiety nie nadają się na wyższe stanowiska w aparacie partyjnym.

Tymczasem w Łodzi, gdzie tyle kobiet pracuje w produkcji, można i trzeba wysuwać więcej kobiet na odpowiedzialne stanowiska. 30 proc. kobiet, znajdujących się dzisiaj w łódzkim aparacie partyjnym, stanowi jeszcze wciąż zbyt mały odsetek.

Dość do życia pozostawia sprawa opieki nad wysuniętymi.

Tow. Kedrakowa zwraca uwagę na konieczność rozstawienia ludzi w odpowiednich zawodach, żeby u niknął mających obecnie miejsce wypadków, że na przykład na ekspedientów przyjmują się kobiety lub mężczyźni, posiadających inne cenne kwalifikacje zawodowe. Sprawa szkolenia kobiet, podnoszenia ich poziomu ideologicznego pozostawia nadal wiele do zrobienia.

Towarzyski zwracał uwagę w dyskusji na niedostateczne tempo w wysuwaniu kobiet na wyższe stanowiska w aparacie nauczycielskim. Kobiety mianowicie, stanowiące o około 80 proc. zatrudnionych, zajmują zaledwie 40 stanowisk kierowniczych.

Mówiono również o braku dokładnej znajomości kobiet przez organizacje partyjne oraz występującym tu i ówdzie braku dostatecznej opieki nad przedowiankami.

Podnoszono także konieczność otoczenia większą opieką kobiet pracujących i przyspieszenia tempa zakładania klubów i przedszkoli, które ulżą kobiecie w pracy domowej i pozwolą jej więcej czasu poświęcać dla pracy politycznej i społecznej.

— Trzeba śmiało wysuwać kadry kobiece od warsztatów pracy — oświadczyła w dyskusji tow. Ciesielska. — Liga Kobiet, chcąc wysunąć spośród robotniczek kobiety na wyższe stanowiska, napotyka na trudności ze strony administracji, a często i organizacji partyjnej. Tymczasem okazuje się, że wysunięte robotnice dają sobie doskonałe radę. Szkolenie polityczne kadr Lig Kobiet stoi jeszcze na niskim poziomie. Organizacje partyjne powinny śpieszyć z pomocą Ligie Kobiet, dbać o podniesienie nie poziomu ideologicznego, o śmiałość wysuwania kobiet do aparatu partyjnego. Tow. Bierut powiedział przecież na IV Plenum, że: „niezrozułama i niedopuszczalna w Partii marksistowsko-leninowskiej jest niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną”.

Podsumowanie dyskusji

Podsumowując dyskusję, I sekretarz KC PZPR, tow. Paweł Wojaś, stwierdził, że Plenum KC świadczy nie tylko o poważnych zaniedbaniach w wynikach z dotychczasowej polityki kadrowej łódzkiej organizacji partyjnej.

— Dzisiejsze Plenum powinno być głębokim przełomem w naszej pracy, powinno zmobilizować organizacje partyjne na wszystkich szczeblach do możliwie najszybszej realizacji uchwały IV Plenum. Tow. Bierut w referacie swym wygłosiłom na IV Plenum wskazania na podstawowe formy poznawania ludzi, szkolenia ich i wysuwania nowych kadr. Wyszukaliśmy wprawdzie do tychczas ludzi na stanowiska w aparacie partyjnym czy związkowym, lecz robiliśmy to nieśmiało, nie zapewnialiśmy im dostatecznej opieki. Na skutek nieodpowiedniej polityki kadr, nie potrafiliśmy wybiierać na szkolenie ludzi odpowiednich.

Obecnie KE pociągać będzie do odpowiedzialności partyjnej tych sekretarzy organizacji partyjnych, którzy dobierać będą do szkół ludzi nieodpowiednich. Trzeba dobrze przeprowadzić wskazania IV Plenum, poznać ludzi, wysuwać towarzyszy mających przed sobą perspektywę rozwoju, którzy mają wszelkie dane na to, żeby zasilić nasze kadry partyjne.

Podsumowując dyskusję, I sekretarz KC PZPR, tow. Paweł Wojaś, stwierdził, że Plenum KC świadczy nie tylko o poważnych zaniedbaniach w wynikach z dotychczasowej polityki kadrowej łódzkiej organizacji partyjnej.

— Dzisiejsze Plenum powinno być głębokim przełomem w naszej pracy, powinno zmobilizować organizacje partyjne na wszystkich szczeblach do możliwie najszybszej realizacji uchwały IV Plenum. Tow. Bierut w referacie swym wygłosiłom na IV Plenum wskazania na podstawowe formy poznawania ludzi, szkolenia ich i wysuwania nowych kadr. Wyszukaliśmy wprawdzie do tychczas ludzi na stanowiska w aparacie partyjnym czy związkowym, lecz robiliśmy to nieśmiało, nie zapewnialiśmy im dostatecznej opieki. Na skutek nieodpowiedniej polityki kadr, nie potrafiliśmy wybiierać na szkolenie ludzi odpowiednich.

Obecnie KE pociągać będzie do odpowiedzialności partyjnej tych sekretarzy organizacji partyjnych, którzy dobierać będą do szkół ludzi nieodpowiednich. Trzeba dobrze przeprowadzić wskazania IV Plenum, poznać ludzi, wysuwać towarzyszy mających przed sobą perspektywę rozwoju, którzy mają wszelkie dane na to, żeby zasilić nasze kadry partyjne.

Czujność nakazem chwili

Stwierdzono, że w dyskusji, że kwestia polityki kadr łączy się ściśle z zagadnieniem czujności, że nie można wychowywać kadr bez na leżytej czujności. Np. w wyniku niedostatecznej czujności towarzyszy z Komitetu Dzielnicowego zbyt długo tolerowane było kumoterstwo istniejące na dzielnic Śródmiejskiej-Prawa, wynikające z liberalizmu i niepartyjnej postawy byłego sekretarza tej dzielnicy, tow. Głazewskiego. Nie dziwnego, że odcinek kadrowy na tej dzielnicy był szczególnie zaniedbany.

Zagadnienie czujności nabiera szczególnego znaczenia na odcinku walki ze spekulacją — podkreślił w swej wypowiedzi kier. Delegatury Komisji Specjalnej, tow. Tomzik. — Sprawa ta pozostawia jeszcze dużo do zrobienia, np. w związku z brakiem odpowiednich kadr na placówkach handlu uspołecznionego oraz brakiem czujności jednostek odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności w potrzebne jej artykuły.

W związku z ustawą o jednolitej władzy terenowej potrzeba nowych odpowiedzialnych i czujnych kadr na stanowiska administracyjne, potrzebni ludzie, którzy by decydowanie walczyli z biurokratyzmem wypaczenia mi aparatu urzędniczego, którzy by byli czujni i wrażliwi na wszystkie bołeczki i potrzeby ludzi pracy. Nastroj bierności, panujący dotychczas na tym odcinku, powinien być przełamany przez jak najszybszy wpływ kadr nowych, twórczych i klasowo czujnych.

Zadania Komisji Kontroli Partyjnej

Tow. Auerbach poddał krytyce do tychczasową działalność łódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Członkowie Komisji byli słabo powiązani z terenem, opierali się na informacjach — często błędnych, jakich udzielały im organizacje partyjne. Członkowie Komisji nie stosowali metod profilaktycznych, ażeby zaważać, przedostatecznym nieraz upadkiem, uratować dla Partii ludzi, którzy się zachwiali i pomóc im odzyskać postawę partyjną. Komisja Kontroli Partyjnej nie współpracowała dostatecznie z organizacjami partyjnymi. Komisja działała w oderwaniu od terenu. Dlatego też będzie pożądaną rzeczą, aby, likwidując dotychczasowe braki, nawiązać ścisłą współpracę z prasą partyjną, i na jej łamach publikować przykłady usuwania z Partii elementów obcych i wrogich i oddziaływać wychowawczo na członków organizacji.

Konieczność szkolenia kadr



Tow. Celina Budzyńska

— Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli na odpowiednim poziomie postawimy sprawę szkolenia politycznego — powiedział tow. Bierut.

Jak przedstawiał się sprawa szkolenia na terenie organizacji łódzkiej? Otóż po III Plenum rozmach szkolenia partyjnego wzmożł się, lecz jeszcze w dalszym ciągu wykazują one poważne braki. Braki te wynikają głównie z niewłaściwego planowania szkolenia partyjnego, z gorczkowanego nieraz i niewłaściwego doboru kandydatów do szkolenia.

— Nie dziwnego — powiedział kierownik Wydziału Szkolenia KE,

— Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli na odpowiednim poziomie postawimy sprawę szkolenia politycznego — powiedział tow. Bierut.

Jak przedstawiał się sprawa szkolenia na terenie organizacji łódzkiej? Otóż po III Plenum rozmach szkolenia partyjnego wzmożł się, lecz jeszcze w dalszym ciągu wykazują one poważne braki. Braki te wynikają głównie z niewłaściwego planowania szkolenia partyjnego, z gorczkowanego nieraz i niewłaściwego doboru kandydatów do szkolenia.

— Nie dziwnego — powiedział kierownik Wydziału Szkolenia KE,

Teatr spotyka się z życiem

W lecie ubiegłego roku zebrała się w Oborach konferencja autorów dramatycznych, poświęcona omówieniu metod realistycznego pisarstwa scenicznego. Na jesieni zostały upaństwowione prawie wszystkie teatry polskie. Niedługo potem odbył się Festiwal Sztuk Ra dzieckich, w którym wzięło udział przeszło 50 teatrów.

Oddanie w olbrzymiej części sal widowiskowych zorganizowanej publiczności robotniczej, niezależnie instytucji artystycznych od kaprysów kasy, możliwość planowania repertuaru, dostarczenie cennych wzorów przodującej sztuki radzieckiej — oto przykłady przemian dokonywujących się w naszym teatrze. Wraz z nimi dokonują się również przemiany w naszej twórczości dramatycznej.

Sztuki autorów mieszczańskich, jakie przed wojną zalewały nasze sceny, z reguły pokazywały człowieka zamkniętego w ciasnym kręgu spraw „prywatnych”. W ogromnej większości wypadków sprawa się to do walkowania ciagle tych samych sytuacji farsowych i melodramatycznych, fałszujących obraz życia.

Ukształtowana w Związku Radzieckim realizacyjna twórczość sceniczna rozwiązuje losy swoich bohaterów na szerokim tle przemian społecznych, pomaga zrozumieć sens ich twórczej pracy, zaciekawia autentyzmem środowiska.

Pierwszą współczesną sztuką polską rozgrywaną się całkowicie w środowisku robotniczym jest „Sprawa Anny Kosterkiej” Wiadysława Lubieckiego. Na tle fabryki włókienniczej, walczącej o podniesienie produkcji i przed terminowe wykonanie planu — obserwujemy działalność komórek dywersyjnej, podporządkowanej anglosaskiemu wywiadowi.

Szpiedzy wciągają do swej zbrodniczej działalności nieświadome jednostki i cudzymi rękami usiłują dokonać dzieła zniszczenia. Machinacje te zostają udaremnione dzięki czujności klasy robotniczej. Autor wprowadza na scenę zagadnienie awansu społecznego; jedna z bohaterek — dyrektor fabryki jest byłą tkaczką z tych samych zakładów.

Wcześniej jeszcze wystawiona „Zapora” Janusza Teodora Dybowskiego rozgrywa się w środowisku wiejskim, w pierwszych latach po wojnie. Oglądamy tu wieś podkarpacką, opanowaną przez parę rodzin kułackich. Bogactwo sprzeciwia się wzniesieniu zapory, która stworzy warunki rozwoju gospodarczego całej okolicy. Jednak zdecydowanie so lidarna postawa pracujących chłopów zmusza kułactwo do kapitulacji. Symboliczna „Zapora” wstę czniwca zostaje usunięta.

Sprawę sojuszu robotników i chłopów postanowili przedstawić autorzy sztuki „Zaloga” — Józef Słotwiński i Zdzisław Skowronski. Kulminacyjnym momentem akcji jest powódź, w czasie której ze szczególnym natężeniem przejawia się sojusz miasta ze wsią.

Andrzej Wydrzyński, w komedii „Salon pani Klementyny” pokazuje satyrycznie przeżytki dawnego świata w starciu z młodymi siłami społecznymi. Na terenie wspólnego mieszkania spotykają się dwie rodziny: mieszczańska i robotnicza. Konflikt między dwiema moralnościami, dwoma stosunkami do życia i pracy — kończy się zwycięstwem nowego, lepszego świata.

Postawę pewnych sfer inteligencji przedstawia Krzysztof Gruszczyński w komedii „Dobry człowiek”. Bohaterem sztuki jest dyrektor zakładów samochodowych — człowiek dobrej woli, ale kierujący się w swej działalności osobistymi sympatiami. W konsekwencji tego popełnia on szereg błędów i o mały włos nie stacza się do wrogiego obozu. W sztuce Gruszczyńskiego wydatnie zaznacza się kierownicza rola Partii w życiu zakładu przemysłowego i jego pracowników.

W utworze Juliusza Wirskiego, „Inżynier Saba”, zapoznajemy się z grupą wynalazców, pracujących nad uzyskaniem sposobu przygotowania syntetycznego włókna, odznaczającego się niezwykłą trwa-

łością i tanią produkcją. Autor przedstawia dramatyczną walkę ludzi nauki, wydzierających potrzebne człowiekowi tajemnice natury.

Wymienione sztuki nie są oczywiście pozbawione wad; łamią się z trudnościami niewystarczającej znajomości środowiska, poszukują dopiero odpowiedniego wyrazu dla postaci pozytywnego bohatera. Tym niemniej sztuki te świadczą o dokonywującym się przełomie w naszej dramaturgii, są utworami nowatorskimi, ambitnymi, poszukującymi.

Na tle pesymistycznej, tchórzliwie uciekającej od świata, pograżonej w patologii literatury kosmopolitycznej — pisarstwo realizmu socjalistycznego wyróżnia się optymizmem, bojowością, wiarą w człowieka i w jego lepszą przyszłość.

Za pierwszymi próbami pojawiają się inne. Każdy dzień Planu Sześcioletniego przynosi nowe tematy pisarzowi, woła o dzieła, których spragniona jest nowa, złożona z ludzi pracy, widownia teatru polskiego.

Stanisław Marczak-Oborski

W pracowniach naszych uczonych

Prof. Szafer - wielki biolog polski

W pierwszym momencie, gdy rozmawiamy z prof. Szaferem na temat jego badań flory kopalnianej z zamierzchłych czasów przedlodowcowych, zagadnienia te wydają się tak odległe, iż narzuca się wprost pytanie, czy istnieje jakikolwiek związek między nimi a potrzebami życia XX wieku.

Jeżeli wierzymy w poznawalność świata, postępowanie w każdej dziedzinie życia, jeżeli chcemy zmienić środowisko, w którym żyjemy, kształtować je to musimy poznać historię naszej ziemi.

— Jesteśmy dziećmi epoki lodowej — mówi prof. Szafer — W tym okresie wytworzyły się takie warunki środowiskowe, w których powstał w zmaganiu się z ciężkim klimatem tej epoki człowiek rozumny. Badania nad rozwojem roślin w okresie zlodowacenia i międzylodowcowym mówią nam, w jaki sposób kształtowały się warunki życia człowieka pierwotnego.

Zagadnienie, związane z roślinnością plejstoceńską (z okresu czwartorzędowego) opracował prof. Szafer w swym świetnym dziele pt. „Flora plejstoceńska z Krosnoienką nad Dunajcem” oraz w popularnej książce „Epoka lodowa”, której drugie wydanie ukazuje się w najbliższym czasie na półkach księgarskich. W pracach tych autor wskazuje na wpływ otoczenia na życie społeczne.

Prof. Szafer ma już poza sobą ponad 200 publikacji z dziedziny florystyki, geografii i socjologii roślin.

Obecnie prof. Szafer pisze monograficzne opracowanie krytyczne gatunków flory trzeciorzędowej, rozprawę „Schyłek epoki lodowej” oraz syntetyczne dzieło opisujące florę i klimat czwartorzędowy.

Omawiając działalność naukową prof. Szafera, nie można pominąć wielu publikacji popularnonaukowych. Wystarczy przez-

rzeć „Rocznik Ochrony Przyrody”, szereg broszur i artykułów, aby zdać sobie sprawę z wielkości tej pracy.

Rząd ludowy w pełni ocenił wkład pracy polskiego uczonego w ogólnoswiatowe badania okresu trzecio i czwartorzędowego. W lipcu ubiegłego roku otrzymał prof. Szafer nagrodę naukową za ogół prac z zakresu biologii.

Jako wybitny znawca i miłośnik świata roślinnego poświęca prof. Szafer wiele czasu akcji ochrony przyrody w Polsce: oddał się temu zadaniu z zapałem i jego długolennym wysiłkom zawdzięczamy istnienie w naszym kraju przepisów i organizacji, regulujących to ważne zagadnienie. Będąc przewodniczącym Komitetu Ochrony Przyrody, profesor i jego współpracownicy przyczynili się w znacznym stopniu do rozpowszechnienia hasła „uprawy krajobrazu”. Na tych terenach, gdzie rabunkowa gospodarka kapitalistyczna spowodowała szczególnie poważne szkody w strukturze krajobrazu i gleby, podejmuje się działania, zmierzające do ich usunięcia. Mając na względzie zarówno walory estetyczne, jak i praktyczne potrzeby rolnictwa, wciągnięto do pracy fachowców różnych dziedzin życia gospodarczego. W długofalowej akcji uprawy krajobrazu, mającej na celu łączenie jego piękna z użytecznością, weźmie udział nie tylko przyrodnik, lecz także malarz, architekt i rolnik.

Wielką pomocą w działalności Komitetu Ochrony Przyrody jest korzystanie z doświadczeń Związku Radzieckiego, prowadzącego ogromne prace nad salinizacją i nawodnieniem terenów stepowych. W Wielkopolsce opracowano już plany rozległych leśnych pasów ochronnych, które zabezpieczą pola uprawne przed skutkami suszy, ewentualnie erozji. Pomyślana w ten sposób „uprawa krajobrazu” nie tylko leczy jego okaleczony wygląd, ale i udoskonala przyrodę. Pod kierunkiem prof. Szafera kształcą się w Instytucie Botanicznym spory zastęp młodych biologów-naukowców.

„DZIĘKI WYDATNEJ OPIECIE PAŃSTWA LUDOWEGO — mówi profesor Szafer — SPODZIEWAMY SIĘ JAK NAJLEPSZYCH REZULTATÓW NASZEJ PRACY”.

„RODZINA” I. POPOWA

Jako jedna z najbliższych premier Łódzkiego Teatru Państwowego im. St. Jaracza jest przewidziana sztuka radzieckiego dramaturga, I. Popowa, pt. „Rodzina” — utwór o młodości W. I. Lenina.

W związku z powyższym zamieszczamy recenzję Włodzimierza Sappaka, omawiającą wystawienie ww. sztuki na scenach radzieckich.

W pamięci każdego z ludzi radzieckich tkwią głęboko niezapomniane chwile spędzone nad książkami o młodości Lenina. W skupieniu, z zapartym oddechem, słuchają uczniowie radziecy opowiadań nauczyciela o młodym Ulanowie — przyszłym wodzu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej.

Dlatego też ze wzruszeniem i żywym zainteresowaniem była oglądana przez młodzież radziecką — po dołnie zresztą jak i dorosłych — wystawiona na scenie Moskiewskiego Teatru Imienia Komsomolu sztuka I. Popowa p. t. „Rodzina”, której tematem jest młodość Lenina.

Akcja toczy się w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Terenem jej jest miasto nadwołżańskie, Symbirsk. Niewielki domek inspektora wodzów szkół ludowych, Ili Ulanowa... Włodzimierz Ulanow ma lat szesnaście. Jest abiturientem miejscowego gimnazjum. Akcja sztuki obejmuje ten okres życia rodziny Ulanowów, kiedy to — wkrótce po śmierci ojca — aresztowano i stracono starszego brata Włodzimierza, Aleksandra, członka organizacji „Narodna Wola”, za zamach na życie cara.

Już w tym okresie młody Lenin w namyślonych dyskusjach ze starszym bratem dowodził, że obrana przez nich droga terroru nie jest właściwą drogą walki rewolucyjnej, nie doprowadzi bowiem do wyzwolenia ludu rosyjskiego.

„Nie, my pójdziemy inną drogą.

Nie tędy droga!” — mówił Lenin. Jedną z pierwszych scen — to moment, kiedy Włodzimierz postanawia przygotować bezplatnie do matury „Immoroda” (nie Rosjanina), Człowieka Ogrodniczkowa. Dyrekcja gimnazjum, oburzona tą decyzją Lenina, grozi mu usunięciem z gimnazjum. Jednakże żadne groźby nie są w stanie zmusić go do rezygnacji ze swego postanowienia. Gorące przekonanie o słuszności swego postanowienia pomaga mu je zrealizować.

To zwycięstwo świadczy nie tylko o zaletach charakteru samego Lenina: cała rodzina, matka Maria, siostry Anna i Olga, pochwalają jego stanowisko, popierają jego decyzję, dopomagają w realizacji jego zamiarów. Jak grom z jasnego nieba nadchodzi wiadomość, że w Petersburgu aresztowano Aleksandra i Annę Ulanowów. Rzecz zrozumiała, że z całej rodziny najboleśniej odczuwa ten cios matka. W tej ciężkiej dla niej chwili szuka oparcia u młodszego syna. Chłopiec z serdeczną troskliwością podnosi matkę na duchu, decyduje, co należy robić: „Jechać bez chwili zwłoki, jechać prosto do Petersburga... Działać, jeszcze raz działać, Natychmiast!”

Włodzimierz nie nakłania matki, by błagała o łaskę dla syna: powinien wytrwać i nieustraszenie wal-

czyć o jego życie. Wpaja w jej serce uczucie dumy, że syn jej wkracza na drogę walki z samowładztwem carskim.

Maria Aleksandrowna wyjeżdża do Petersburga. Długo czeka na pozwolenie wstąpienia z synem. Zandarmi próbują ją skłonić, by wpłynęła na syna i namówiła go do wydanania nazwisk współuczestników spisku — członków Narodnej Woli, obliczając za to złagodzenie losy Aleksandra.

Kiedy wreszcie otrzymuje pozwolenie, zdaje sobie doskonale sprawę, że synowi grozi śmierć, nie stara się jednak ani jednym słowem nakłonić go do zdrady. Na scenie widzimy matkę, której miłość, macierzyńska ustępuje przed szacunkiem dla szczytnych zasad i szlachetnych poglądów jej syna.

Po straceniu Aleksandra tak zwane „Liberalne Towarzystwo” z Symbirsk odwraca się od rodziny Ulanowów. Mimo to nie odczuwa ona samotności, ponieważ otaczają ją wierni przyjaciele, którzy w tych szlachetnych i mężnych ludziach widzą symbol wszystkiego, co najlepsze, co postępowe.

Akcja ostatniego aktu toczy się po osmiolatej przerwie. Wiele zmieniło się w tym okresie. Rośnie ruch marksistowski w Rosji. Szerokie masy czytelników chciwie czytają jedną z pierwszych genialnych prac

Lenina. „Kto to są przyjaciele ludu i jak oni walczą z socjaldemokracją”. Rząd carski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które kryje w sobie ta broszura.

Lenin, który przez ten czas wysunął się na czoło ruchu rewolucyjnego w Rosji, zesłany zostaje na Sybir.

Przed wyjazdem na zesłanie Lenin udaje się (w Petersburgu) na nielegalne zebranie robotników, członków „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”. Promieniuje z niego radość życia, zaraża wszystkich wesołością, syple żartami, choć oczekuje go trzyletnie zesłanie, życie zdala od rodziny, przyjaciół i towarzyszy. Bo Lenin wie, że sprawa której poświęca życie, jest słuszna i zwycięży! Pod sztandarem walki rewolucyjnej przeciwko carskiemu samowładztwu skupiają się wszystkie narody jego wielkiej ojczyzny. „A o Kraju Zakaukaskim słyszeliście?” — pyta Lenin zebranych robotników i słyszy odpowiedź: „Tam jest — Stalin!”.

Jakkolwiek cała prawie akcja sztuki toczy się w kole rodzinnym Ulanowów, odczuwa się wyraźne powiewy naddziąającej w Rosji rewolucji, rewolucji, która doprowadzi do zwycięstwa i otworzy nową erę w historii ludzkości, erę Lenina i Stalina, erę komunizmu.

Z wystawy w łódzkim



A. Muchin (II połowa XIX w.) — „Wysławienie rewolucjonistów”



Obraz M. Jaroszewski (1846—1896) — „Jaroszewski”

malarstwa rosyjskiego Muzeum Sztuki



Jadaia Staszczak, Janka Piechota i Klinger Teresa, uczennica 36 Szkoły Podstawowej, oglądają z zainteresowaniem obraz J. A. Pelewinina p. t. „W komnacie bojowej”

Twórczość Henryka Manna

Twórczość Tomasza Manna odwarza kolejne etapy współczesnej historii Niemiec: epoki wilhelmskiej, republiki weimarskiej i hitlerizmu. Zewnętrzne akcesoria imperializmu niemieckiego zmieniały się za życia pisarza kilkakrotnie; pikielhaube za spłonił cylinder, a potem czapka z trąpią główką. Za kulami jednak wciąż działały te same sily — Krup powie i Thyssenowie.

Henryk Mann był wybitnym realistą, twórcą niemieckiej powieści politycznej; on pierwszy w Niemczech przeprowadził krytyczną analizę niemieckiej burżuazji, przewidział jej upadek i zwyrodnienie, ostrzegł przed niebezpieczeństwem faaszizmu. Już jego powieść „W kraju próżniaków”, wydana pod koniec dwudziestego stulecia, była zrytualną satyrą na berlińskie sfery rządowe i dziennikarskie, które zostały odmalowane z wielką prawdą i siłą. Książka ta wywołała początkowo nieporozumienie, krytyka niemiecka potraktowała ją jako niewinny na groteskę obyczajową, nie dostarczając w niej groźnego ataku i przestrogi. Dopiero „Profesor Unrat” i trylogia „Cesarstwo” (t. I „Pod dany”, t. II „Biedacy”, t. III „Głowa”) wyprowadziły burżuazyjnych krytyków z błędu, a potem i z równowagi.

Dostarczone przez Manna ostrze mannowskiej satyry, wysławiającej triumf przeciwności mieszczańskiej, która rozsiadła się w wszystkich zakamarkach życia społecznego i rządziła krajem przy pomocy strachu i zbrodni. Przeciwności, osłaniającej swą nieosiągalność i pustą formułą, śmiejącą dysproporcją, między małym formatem i uroczystym kostiumem.

Powieści Manna były atakiem na mieszczańskie kottunstwo podatne na zbrodnie i oskarżeniem zbrodniczego kapitalu. Bohater „Profesora Unrata”, nauczyciel gimnazjalny — Raat, blakający się w zakurzonej surducie po zaułkach Lubeki oraz jego tragicomiczna zagłada, od której go nie uchroniły gorliwie zalecane przez cnoty mieszczańskie — urosł w Niemczech do rozmiarów symbolu. Symbolu, który ucieleśniał zoidakiego ducha wilhelmskiej epoki i pruskiego antyhumanizmu.

Zie opłaczane tyraniatko szkolne, nieufne i mściwe, ścigane strachem i przekleństwem własnych grzeszków, lekające się władzy i uwielbiające ją, gdy zezwalała uciskać słabszych — było więcej niż typowym. Było koncentratem plugawstwa (Unrat znaczący po niemiecku plugawstwo) czasów świetności pruskiej przyrodzianego w mieszczańskim sur-

ducie. Profesor Unrat stał się prognostą barbarzyństwa nihilizmu, które w trzydziści lat później przyobiekto polityczny kształt faaszizmu.

Ostatecznego zerwania z oficjalnymi Niemcami dopełnił „Cesarstwo”, kreślące satyryczny obraz wilhelmskiej ery. Ten cykl powieściowy był zjawiskiem przełomowym w rozwoju niemieckiej powieści realistycznej, która odąd nabrała wietkiego rozmachu i rozszerzyła pole widzenia pisarstwa. Autor dotarł tu — nie zapominajmy, że pierwszy tom „Cesarstwa” („Pod dany”) został zakończony w roku 1914 — do źródeł niemieckiej katastrofy, obnażywszy złażki niemieckiego faaszizmu.

Henryk Mann przeprowadził w swojej trylogii obrachunek z „cesarstwem Kruppa” w okresie rozkwitu niemieckiego imperializmu. Portret niemieckiego kapitalisty i niemieckiego buergera, wycofanego z niezwykłym kłym znawstwem, oblekał się tu trąpią białością, w chwili kiedy burżuazja czuła się w Niemczech wcale pewnie. W „Cesarstwie” pojawia się także na widowni po raz pierwszy klasa robotnicza, której znaczenie i misja historyczna zostały przez autora wyraźnie zaakcentowane.

Spadkobiercy cesarstwa, republika weimarska, nie długo cieszyła się względami Henryka Manna; po zdławieniu niemieckiej rewolucji rozwały się nadzieje, które pisarz przywiązywał do młodej republiki. Wyrazem tego była powieść „Wielka Sprawa”, której bohaterem był polityk weimarski, człowiek nowej epoki „parlamentarnej liberalizmu”. „Wielka sprawa” — to obraz weimarskich Niemiec, reprezentowanych przez skorumpowanego i pasożytniczego polityka. Powieść zdzierająca maskę z obliża tych klas społecznych, które wiodły kraj do katastrofy faaszizmu.

Epoka cesarstwa i republiki była w życiu Manna okresem ożywionej działalności publicystycznej. Jej plonem są cztery tomy esejów („Władza i człowiek”, „Życie publiczne”, „Siedem lat”, „Myśl i czyn”), świadczące o wszechstronności zainteresowań i erudycji, tudzież o antyfaaszystowskiej postawie autora „Pod danego”. Publicystyka Manna, podobnie jak i jego proza, bieżącej szwintem i wsteczniwio burżuazji niemieckiej, demaskuje moralne zakłamanie mieszczaństwa i ostrzega przed niebezpieczeństwem militarizmu i faaszizmu.

Po objęciu władzy przez Hitlera, Henryk Mann schronił się za granicę, opuścił kraj w sześćdziesiątym

roku życia, w wieku niezbyt nadającym się do wędrówki, zdecydowany do walki z faaszizmem i przeświadczony o jego nieuchronnej klęsce. Opuścił kraj ze słowami: „Niemiecki naród naraża się na niebezpieczeństwo i drogę zapłaci za swoją niegłębokość tym wiadomym (hitlerowcom). Poniosą oni klęskę. Pewno jest, że cywilizacja przeżyje ich”.

17 lat emigracji Henryka Manna były okresem nieustraszonej walki z faaszizmem. Jego ważne słowo rozświeciło, jak błyskawica, noc faaszystowskiej hańby. Walczył myślą i czynem o wyzwolenie swojej ojczyzny, apelując przede wszystkim do niemieckiej klasy robotniczej i wzywając do zespolenia obozu antyfaaszystowskiego w kraju i na emigracji. Przemówienia i artykuły z tego okresu, zebrane w tomach „Nienawisć” (1933), „Nadejście dzień” (1938) i „Odważa” (1939), są jedną z najpiękniejszych kart w dziejach niemieckiej myśli postępowej. Są one poświęcone walce z faaszizmem, walce o postęp społeczny, o demokrację i triumf idei humanistycznej w świecie.

Nadzieje na renesans Niemiec i świata wiązał Mann ze zwycięstwem

klasy robotniczej, w której widział jedyną siłę zdolną do obalenia władzy międzynarodowego kapitalu monopolistycznego. „Uczelny demokracja — pisał Mann — musi zdawać sobie sprawę z tego, że tylko marksizm stwarza przesłanki prawdziwej demokracji”. Toteż autor „Henryka IV” widział w Rewolucji Październikowej przełomowe zjawisko w dziejach ludzkości, a w Związku Radzieckim — ostoję postępu i główną potęgę antyfaaszystowską w świecie.

Słowa niezłomnej wiary i uwielbienia dla pierwszej ojczyzny socjalizmu, utrwały — między innymi — słynne artykuły: „Jedyna siła” (1935), „Idea, która oblała się w ołaj” (1937) i „Wielki jest obraz ZSRR” (1939). Stosunek Henryka Manna do Krainy Rad ilustrują najlepiej słowa, napisane po napaści Hitlera na ZSRR: „Związek Radziecki musi wygrać wojnę, ponieważ przedtem posiadał wielką prawdę. Nie bezsilną prawdę, lecz żywotną prawdę istotnego życia, urzadzonego zgodnie z najlepszym przekonaniem i z najlepszą wolą, jeśli chodzi o człowieka”.

Ożywiona działalność polityczna i publicystyczna na emigracji nie odrywa jednak pisarza od pracy artystycznej. We Francji powstaje najdoskonalsze dzieło Henryka Manna — powieść „Wizerunek”. Opowieść o francuskim królu hugonotów jest bodaj najlepszą niemiecką powieścią historyczną ostatnich dziesięcioleci. Dzieje króla, o którym niemiecki mieszczuch wiedział, że żyzył kałdemu chłopu na niedzielę kury w garnku, przybrały w mannowskim utworze postać dramatycznego konfliktu politycznego, który zainicjował we Francji nową epokę, Henryk IV, oświecony i humanitarny władca renesansu, stał się tu synonimem postępowych sił społecznych, które łamią okowy średniowiecznej formacji ustrojowej.

Ostatnim akordem twórczego żywota Henryka Manna był tom wspomnień i rozważań politycznych pt. „Wizerunek stulecia”. W tej autobiograficznej książce pisarz podsumował obrachunek własnego życia i stu-

lecia, któremu nadał kształt artystyczny w swoich powieściach.

„Wizerunek” jest plonem gorzkiej wygnania i radości walki, nienawisłości do faaszizmu i miłości do tego, co służy szczęściu człowieka. Pomimo zastrzeżeń, jakie budzą pewne sformułowania, pomimo pewnych błędów tej książki, które rozwiłał później życie, „Wizerunek” jest nieskażonym zwierciadłem, w którym przegląda się życie wielkiego pisarza, myśliciele i bojownika.

„Wizerunek stulecia” jest testamentem, przekazyującym potomności niemieckiej słowa zmienne i do niości: „Nowy człowiek, inne stulecie bierze teraz początek... wyłania się moralny świat bez precedensu i odpowiedzialności... On jest już i trwa — trwa dłużej niż rewolucja francuska wraz z cesarzem. Zwycięzca społeczeństwo radzieckie, zrodzone z głębokiej świadomości...”

ROMAN KARST

Metoda prof. Cebertowicza

O usztywnianiu gruntów i przyspieszaniu rozwoju roślin

Gdańsk powitał nas burzą. Strugi deszczu, płyną na ulicach kałuzę. „Stanowczo za dużo tej wody” — dobiega nas na ulicy czyjś głos. Wody? Ano, właśnie po to przyjechalismy do Gdańska, aby się dowiedzieć, jak to jest z tą wodą. Tylko nie z tą, płynącą z nieba, a z wodą, znajdującą się w gruntach. Dlaczego właśnie do Gdańska? Tu bowiem, na Politechnice Gdańskiej, w pracowni profesora Romualda Cebertowicza — laureata pierwszej Państwowej Nagrody Naukowej, stała metoda odwadniania gruntów. Metoda ta posiada dziś już wiele nazw: cebertyzacja — od imienia wynalazcy, usztywnienie gruntów, zastrzyki usztywniające.

Dzięki tej metodzie uratowano już wiele domów, którym groziło na skutek działania wody osunięcie się fundamentów. I wiele jeszcze budowli, czy sztyw kopalnianych zostanie uratowanych. Metoda ta otwiera nowe perspektywy przed budownictwem, zapewnia bowiem znacznie pewniejsze umocnienie gruntu, niż bardzo głębokie fundamenty. Więcej. Obecnie przeprowadzane są badania nad możliwościami zastosowania tych metod do drzewa i torfu.

Losy budowli zależą od gruntu, na którym jest ona wznoszona. Zbadanie właściwości gruntu jest więc konieczne. Zakład prof. Cebertowicza zajmuje się właśnie także badaniem tych właśnie. Jaki musi być grunt, na którym stawiamy budynek? Musi on posiadać małą ściślność i dużą wytrzymałość na ciśnienie. Zbyt duża ściślność — która wstepuje np. wówczas, gdy takie grunty jak ily czy gliny posiadają dużą wilgotność — powoduje osiadanie budynku. Taki sam wypadek zachodzi na gruncie piaszczystym, jeśli poziom wód gruntowych ulegnie obniżeniu. Zbyt mała wytrzymałość na ciśnienie — będąca właściwością gruntów piaszczystych — również jest niebezpieczna dla budynków wznoszonych na tym terenie i wymaga głębokich i kosztownych fundamentów.

Zagadnienie więc umocnienia gruntów jest dla budownictwa na gruntach, które kryją także właśnie niebezpieczeństwa, problemem pierwszorzędnej wagi.

Problem ten został rozwiązany przez prof. Cebertowicza. Zastosowane tu zostało zjawisko elektroosmozy, tj. przenikania cząsteczek wody pod wpływem prądu elektrycznego przez błonę napół przepuszczalną, którą w tym wypadku jest porowaty grunt. Jeżeli przepuścimy przez grunt prąd elektryczny, cząsteczki wody, które uzyskują ładunek dodatni, przepływają będą do elektrody ujemnej. Na ich miejsce można wprowadzić substancje chemiczne, tworzące sole, które zlepiają cząsteczki gruntu, zwiększając jego wytrzymałość na ciśnienie, usztywniają go. Nośność gruntu zwiększa się w ten sposób czterokrotnie.

Istnieje jeszcze inny sposób przeprowadzania elektroosmozy, który został między innymi po raz pierwszy zastosowany przy utrwalaniu fundamentów kościoła św. Anny w Warszawie. Jest to tzw. bauksytacja. Elektrody są w tym wypadku aluminiowe, w wyniku przepuszczania prądu elektrycznego przez grunt następuje wymiana jonów sodowych i potasowych na jony aluminiowe, co daje większą ściślność gruntu, zwiększa jego wytrzymałość i częściowo osusza.

Metoda prof. Cebertowicza zdała już wielokrotnie egzamin. Dzięki niej zabezpieczono przed osunięciem kościół św. Anny oraz domy przy ulicy Leszno i Al. Róż w Warszawie. Do laboratorium Politechniki Gdańskiej nadchodzą nowe zgłoszenia i prośby o zastosowanie elektroosmozy w tej czy innej części kraju. Najbliższe prace tego rodzaju będą się odbywały w Chorzowie, gdzie trzeba umocnić warstwę piasku na głębokości 93 m. Metoda ta może mieć również zastosowanie przy umacnianiu skarp, brzegów rzek, przy nawadnianiu i odwadnianiu gruntów.

Wreszcie rzecz bardzo ważna: umacnianie gruntów metodą prof. Cebertowicza jest około 10 razy tańsze, niż budowanie głębokich fundamentów, pali żelbetonowych czy drewnianych.

Pomyśli ktoś może, że tego rodzaju operacja trwa bardzo długo. Otóż — nie. Dla przykładu podajemy, że w Warszawie w Al. Róż umocnienie 18 m ściany trwało około 10 dni. Jest to jeszcze jedna cenna zaleta cebertyzacji.

Powiedzieliśmy, że do laboratorium Politechniki Gdańskiej wpływają wciąż nowe zgłoszenia, które trzeba wypełnić. Istnieją jednak poważne trudności techniczne, z którymi walczy zakład. Wymienimy choćby niektóre. Aparat do cebertyzacji gruntów pracuje na prąd stały. Jeżeli w miejscowości, gdzie przeprowadzane są umocnienia, elektrownia dostarcza prąd zmienny — praca jest bardzo utrudniona. Zakład nie posiada własnych agregatorów do wytwarzania prądu, pierwszy z nich jest dopiero w budowie.

Tyle o „zastrzykach gruntowych”. A teraz przemieśmy się spod ziemi nad ziemię. Jest wiosna. W Gdańsku, we Wrzeszczu, w Oliwie rozwijają się liście na drzewach. Co rok patrzmy na ten proces i co rok mówimy: „Ach, żeby już przedź było zieleno, żeby można było rozwijanie się palców przyspieszyć”.

Przyspieszyć! Ale jak? Otóż jest to możliwe właśnie dzięki elektroosmozie. Próby przeprowadzone w tym kierunku przez prof. Cebertowicza dały dobre wyniki. Popatrzmy. W szklanych naczyniach zielenią się wilki wierzbowe. Dwie z nich połączone są ze źródłem prądu. Trzecia pozostawiona jest normalnym warunkom rozwoju. We wszystkich podczas rozwoju zachodzi proces osmozy — przenikania wody przez tkanki. W jednej z dwóch gałązek przyłączonych do obwodu elektrycznego prąd płynie w kierunku przenikania wody, a więc cząsteczki wody dają do elek-

trody dodatniej — tak jak się to dzieje w procesie elektroosmozy w gruncie. Ta gałąź rozwija się o wiele szybciej. W drugiej, gdzie kierunek prądu jest odwrotny, życie zamiera. Doświadczenia, przeprowadzone na dwu polowach tego samego drzewa, potwierdziły to zjawisko. Tak więc być może w niedalekiej przyszłości będziemy mogli wpływać na szybszy, czy wolniejszy wzrost roślin.

Metodę elektroosmozy stosuje się także do drewna, które również zawiera cząsteczki wody. Na miejsce wody można tu wprowadzić substancje impregnacyjne, za pobiegające butwieniu i zapewniające trwałość. Już teraz zwrócili

się do prof. Cebertowicza konserwatorzy Biskupina — prehistorycznej osady odkopanej przed kilkoma laty — z prośbą o pomoc, bowiem starym budowlom grozi zbutwienie.

Podczas, gdy rozmawialiśmy o elektroosmozie, zastrzykach i przyspieszeniu rozwoju roślin, deszcz przestał padać. Kałuze znikły. Woda wsiąkała w ziemię. Być może, że z tego samego miejsca dziś, jutro czy za kilka lat jej cząsteczki zostaną usunięte. Droga ku temu toruje twórcza myśl człowieka, który coraz lepiej potrafi rządzić odwiecznymi prawami przyrody, który umie połączyć na ukowe badania z praktyką codziennego życia.

Znaczenie wychowawcze wczasów szkolnych

Od wyzwolenia, z roku na rok, ulega usprawnieniu i rozszerzeniu organizowania racjonalnego wycieczek letniego dla dzieci i młodzieży. W roku 1946 wczasy szkolne objęły 750 tysięcy dzieci, a w roku 1949 już 1,084 tysiące. Rok bieżący przyniesie dalszy wzrost cyfry małych wczasowiczów. W czasie wakacji 1,126 tysięcy dzieci i młodzieży korzystał będzie ze słońca, powietrza i wody na kolonjach, obozach, w dziecińcach. Opalone i roześmiane twarze uczestników zeszlatorocznych wczasów szkolnych najlepiej świadczą o dobroczynnym wpływie czterotygodniowego odpoczynku.

Ale wczasy wpływają nie tylko na poprawę zdrowia dzieci, wdrażają je one w duży stopniu do życia społecznego.

Całodzienny pobyt w zespole, wspólna organizacja dnia, posiłków, zabaw i prac, uznanie celowości podporządkowania własnych chęci i interesów potrzebom ogółu na poważny wpływ na kształtowanie się psychiki dziecka.

Ogromną rolę w wyrabianiu cech społecznych i aktywnej postawy wobec spraw kolonii spełnia samorząd dziecięcy. Wnosi on do zbiorowości młodzieży poczucie odpowiedzialności zarówno za całość, jak i za własne czyny. Dlatego też, mimo tak krótkiego istnienia musi być ona organizacją żywą, która potrafi wciągnąć wszystkich uczestników do pracy nad podniesieniem dyscypliny w chowaniu i organizacji życia wewnętrznego kolonii czy obozu.

Nie mniej ważne znaczenie dydaktyczne ma praca dzieci na wczasach. Wprowadzenie tego obowiązku ma na celu przysposobienie ich do świadomego i aktywnego udziału w odbudowie kraju oraz wyrobienie w nich pozytywnego stosunku do samej pracy. Oczywiście, rodzaj pracy społecznej zróżnicowany jest w zależności od wieku i zdrowia.

Młodzi pomagają będą w utrzymaniu porządku na kolonii, zajmą się niszczeniem chwastów na okolicznych polach, zbieraniem jagód i owoców. W chmurne i niepogodne dni majstrować będą gry i zabawki dla miejscowych koleżanek i kolegów lub szykować upominki dla dzie-

ci Polonii zagranicznej, przebywających na wakacjach w Polsce.

Starszych czeka pomoc w czasie żniw i siano kosów oraz walka ze szkodnikami. Dziewczęta wypróbują swoje zdolności pedagogiczne w czasie dyżurów w pobliskich dziecińcach. Chłopcy uporzadkują drogi i rowy.

Wszystkie te zajęcia umożliwiały dzieciom bezpośredni kontakt z nowym środowiskiem. Dzieci miast, synowie i córki robotników, zobaczą nie tylko piękno naszych okolic, ale poznają także życie wsi i trud pracy na roli.

Rozmieszczenie sieci ośrodków wczasowych w pięknych i malowniczych dzielnicach wpłynie w znaczny stopniu na rozszerzenie wiedzy o kraju. Własne spostrzeżenia pogłębią wiadomości, nabyte w czasie nauki szkolnej. Obozy i kolonie są bowiem doskonałą okazją dla uzupełnienia nieprzeobionego programu. Nanęki przyrody świetnie zilustruje obcowanie przez miesiąc z naturą. Geografia przestanie być nudnym wyliczaniem miast i rzek, dzięki poznananiu nieznanych dotąd dzielnic. Wycieczki i interesujące objaśnienia wychowawców pogłębią jeszcze bardziej znajomość tego przedmiotu. Własnoręcznie sporządzone zielenki czy zbiór minerałów będą zarówno wielką pomocą w następnym roku szkolnym, jak i miłą pamiątką letniego wyciecznika.

Aby wczasy szkolne spełniły całkowicie swoje założenia wychowawcze, koniecznym jest przeszkolenie około 20 tysięcy wychowawców. Plany szkolenia w bieżącym roku przewidują przygotowanie kadr wychowawców dla wszystkich form wczasowych, jak: obozy, kolonie, półkolonie i dziecińca. Korzystną innowacją jest wprowadzenie praktyk w ośrodkach wczasowych dla studentów wyższych szkół pedagogicznych i uczniów starszych klas szkół pedagogicznych.

Dzięki fachowej pracy wychowawców wczasy szkolne spełniają całkowicie swoje zadanie, którym jest zarówno troska o zdrowie i rozwój fizyczny młodego pokolenia, jak i przedłużenie wpływu wychowawczego szkoły.

Dni filmu czechosłowackiego



Fragment filmu historycznego „Praga 1848 roku”.



Pełna napięcia scena z filmu „Dwa ognia”.

Miliony w PZPB i W Nr 22 czekają na odmrożenie

Cały przemysł włókienniczy żyje obecnie pod znakiem przyspieszenia obracalności środków obrotowych. Ta trochę niezrozumiała formula oznacza, że trzeba tak pracować, ażeby każda złotówka, wydana na bawełnę czy wełnę, w możliwie jak najkrótszym czasie zamieniła się z powrotem w złotówkę, uzyskaną za sprzedany materiał czy przędzę. Chodzi o to, aby jak najmniej pieniędzy lokowano w zapasach surowca, różnych półfabryk i materiałów pomocniczych, bo te pieniądze są nam potrzebne na setki, tysiące różnych innych rzeczy.

Trzeba budować fabryki i nowe maszyny, trzeba nam mieszkań, żłob-

ków, przedszkoli, szkół, dróg, mostów, trzeba tyle różnych rzeczy, a miliardy leżą sobie spokojnie w magazynach, szpach, w salach produkcyjnych, rzekomo niepotrzebne, nie przynoszące żadnych korzyści, a czasem wręcz odwrotnie — straty, jeżeli materiał ulegnie zniszczeniu.

Taka sytuacja jest w PZPB i W Nr 22. Załoga tych zakładów nie ma bynajmniej zamiaru pozostawać w tyle i też chce „przyspieszać obracalność środków obrotowych”, chce zmniejszyć zamrożone u siebie setki milionów, ażeby oddać je na użytek i gospodarzo konieczne cele. Ale sta je bezsilna i bezradna wobec sytuacji, jaka się wytworzyła.

W magazynach PZPB i W Nr 22 leży grubo ponad 100 tysięcy metrów tkanin półwełnianych, które czekają na wykonanie, ażeby zamienić się z powrotem w te miliony złotych, które zostały w nich zamrożone, niszczone potrzebą i czeka aż jakiś wykończalnia ulituje się i zechce przyjąć pod swój dach i doprowadzić do stanu, odpowiadającego potrzebom konsumentów. Towarzysze z PZPB i W Nr 22 poruszają wszystkie możliwe sprężyny i nic...

Wszędzie toczy się walka o zmniejszenie zbędnych rezerwów. Ludzie biją się o każdą niepotrzebnie zaangażowaną złotówkę, a tu — miliony złotych zamrożone.

Coś tu trzeba poradzić. Bo zlecenie niby jest, ale trzeba jeszcze zrobić coś, ażeby zostało ono zrealizowane. Trudno twierdzić, że to Centralny Zarząd winien, bo przecież zlecenie dał. Zakład zaś powiada: co my zrobimy, jeżeli tamci nie chcą przyjąć? — Ale gdyby tak jedni, jak i drudzy nie tylko gadali, biadolili i telefonowali, lecz z należytą energią potraktowali tę sprawę, to można by mieć pewność, że cały ten magazyn zostałby opróżniony w ciągu kilku tygodni, a towar znalazł się tam, gdzie powinien — na półkach PDT czy MHD.

Wprawdzie Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego obiecał solennie, że rozładuje magazyny. Wprawdzie tenże Centralny Zarząd dał zlecenie do wykonania w PZPB Nr 4, ale tam powiadają, że mają przede wszystkim swój towar, że owszem, zrobią, ale na razie to nawet zabracie mogą, bo też mają magazyny za walone — i rób co chcesz.

Zabrali wprawdzie jakieś tam kilkanaście tysięcy metrów, ale na tym koniec. A tu przecież tkalnia produ-

To i OTO

W ślady Adolfa

Jak donosi dziennik berliński „Der Kurier” — w wydawie z ministrem sprawiedliwości rządu Trizonii, Dahlerem, do t.zw. Trybunatu Konstytucyjnego w Bonn będzie wniesiony do zaopiniowania projekt ustawy o delegacji Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich.

Wobec wybitnie reakcyjnego składu tego Trybunatu — treść tej opinii zdaje się być z góry przesądzona.

Musimy jednak zauważyć, że ani „kanclerz” Adenauer ani jego „minister” — Dahler prochu, jak to się mówi, nie wynaleźli. Był już w Niemczech — i to niezbyt dawno — ktoś, kto najpierw zdelegalizował partię komunistyczną, później — wszystkie inne partie (prócz własnej), potem — przygotował do wojny i wojnę rozpoczął, a wreszcie — poniósł klęskę, którą przypłacił życiem, utraciwszy naród niemiecki w ocalałym nielicznym i cierpiącym wszelkiego rodzaju. Ten ktoś — jak pamiętamy, nazywał się Adolf Hitler.

Tak, tak, panie Adenauer... Dla ludzi rozsądnych historia jest „mistrzynią życia”. Ale — głupcom i stałcom, którzy jej nauki lekceważą, biada!... B. D.

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY na rok 1950

Wzrost wartości obrotów w detalicznym handlu uspołecznionym (w procentach) **148**



1949 1950

Rośnie fala zobowiązań w ramach Czynu Melioracyjnego

Na hasło, rzucone przez gromadę Kosobudy w województwie pomorskim, odpowiada wieś nasza coraz mocniejszym odzewem.

Również i w województwie łódzkim chłopci masowo przystępują do pracy przy konserwacji urządzeń melioracyjnych, jak również do kopania nowych rowów i kanałów. Na polach widzimy tysiące chłopów, pracujących przy pogłębianiu i oczyszczaniu rowów odpływowych.

Dotychczasowe zobowiązania chłopów woj. łódzkiego dotyczą konserwacji i renowacji około 2.000 km. rowów, w czym pewien odsetek stanowią nowe kanały. Niezależnie od tego, w ramach Czynu Melioracyjnego podjęto zobowiązania przeprowadzenia napraw szeregu mostków, przepustów, zastawek itp.

W poczynaniach tych bierze poważny udział młodzież wiejska, która nie zaleźnie od zobowiązań całej gromady, podejmuje dodatkowe zobowiązania. I tak np. młodzież hufca „Służba Polsce” w gminie Korabiewice, pow. skierniewickiego dla uczczenia rocznicy PKWN, zobowiązała się wykonać nowy kanał, długości 4 km. Zobowiązanie to jest już w pełni realizowane.

Czyn Melioracyjny chłopów pow. łaskiego, gdzie już większość gromad przystąpiła do pracy, da Państwu około 3,5 miliona złotych.

Na uwagę zasługuje gromada Bartniki, pow. skierniewickiego, gdzie chłopci z zapalem, świadczącym o pełnym zrozumieniu potrzeb gospodarczych Polski Ludowej, zobowiązali się przeprowadzić konserwację i renowację wszystkich kanałów na terenie gromady, których długość wynosi 1,8 km. Prace te są już na ukończeniu.

Donosiliśmy już o wykonaniu zobowiązań w ramach Czynu Melioracyjnego przez gromadę Florianów, w pow. kutnowskim. Jako następny, zobowiązania swe wykonali chłopci gromad: Jackowice, Szymanowice i Maliszce w pow. łowickim, kończąc już w dniu 17 bm. konserwację rowu odpływowego do rzeki Słudwi, przebiegającej przez te gromady, o długości 7,6 km. Około 400 chłopów ofiarnie pracowało przy konserwacji, wykazując, że potrafili wykonywać swe zobowiązania, nie gorzej, niż robotnicy fabryczni w miastach i że razem z klasą robotniczą pragną budować fundamenty socjalizmu w Polsce.

Celem nadania planowości w pracach, podjętych z inicjatywy samych chłopów przy konserwacji i renowacji urządzeń melioracyjnych, zawiązały się na terenach wszystkich gmin, powiatów i w Łodzi Komitety Czynu Melioracyjnego, które w powiązaniu z władzami rolnymi naszego województwa, udzielają chłopom pomocy fachowej i materialnej, jeżeli zachodzi potrzeba. W skład komitetów weszli przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Komitety te na wszystkich szczeblach przystąpiły do pracy, udzielając chłopom wskazówek i pomocy fachowej.

NASI KORESPONDENCI

Trójki z PZPB Nr 14 zebrały wszystkie podpisy

W czasie odwiedzenia mieszkań „trójki” pokoju z PZPB Nr 14 spotykały się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Myśl o przetrwaniu obecnej, pokojowej pracy, pracy dla wzrostu ogólnego dobrobytu i szczęśliwej przyszłości przez nową wojnę, napędza ludzi gniewem i nienawiścią do podżegaczy, którzy w imię własnych interesów pragną rozpętać wojnę.

Tym, którzy nie rozumieli, że podpisywanie Apelu Pokoju jest jedną z form walki o pokój, „trójki” tłumaczyły, że miliony ludzi, podpisujących Apel Pokoju nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, podpisami swymi wykażą jasno siłę i zwartość obozu pokoju, udowodnią, że w żaden sposób nie uda się imperialistom wywołać wojny, że wszyscy chcą pracować dla przyszłości i nie niszczyć swego dotychczasowego dorobku. Tłumaczono ludziom, że pewne trudności na niektórych odcinkach życia gospodarczego, jakie jeszcze dzisiaj istnieją, są właśnie skutkami minionej wojny. Przypominano, jak wielkie one były jeszcze 4-5 lat temu, i jak wiele w ciągu kil-

Inicjatywa godna naśladowictwa Brygady remontowej PZPB Nr 6 uruchamiają stare maszyny

W naszych zakładach jest kilka starych maszyn przedwojennych, z braku części, nieczynnych od 1945 r.

Ambicją naszego wydziału remontowego stało się uruchomienie tych maszyn i włączenie ich do produkcji. Od chwili powzięcia decyzji — do realizacji zamierzeń była długa i ciężka droga. Wydział remontowy borykał się z wieloma kłopotami. Zamówione

w różnych odlewniach części zamienne, bądź przybywały z opóźnieniem, bądź nie przybywały wcale. W tej sytuacji szereg drobnych części brygady remontowej wykonały we własnym zakresie z odpadków, przeznaczonych na złom.

I tak, dzięki zborowemu wysiłkowi całego zespołu, na czoło którego wysunęli się ob. ob. Boleśław Pietraszek, brygady: Jana Świderana i Konstantego Kempy — ożyły dwie dotąd nieczynne maszyny przedwojenne. Dobra praca tych obręczniaków zachęca brygadę remontową do dalszej pracy.

Wytrwała praca dała rezultaty

Problem odpadków w przemyśle jedwabiu naturalnego w latach przedwojennych nie był w ogóle rozpatrywany. Odpadki klasyfikowano jako nieużytki.

Obecnie, kiedy sprawa własnego surowca włókienniczego jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi, szczególną uwagę zwrócono również na odpadki z jedwabiu naturalnego. Próby przygotowania tych odpadków do przedzenia rozpoczęli pracownicy CZPIG — Warcholński. Wstępne czynności czyszczenia i rozluźniania wólkien na maszynach, używanych w przemyśle bawełnianym i wełnianym, nie dały pożądanego rezultatu.

Sądząc po dotychczasowych rezultatach, możemy być pewni, że do końca br. również trzy pozostałe wrzecienice zostaną włączone do produkcji.

F. Donder
korespondent „Głosu” z PZPB Nr 6

Po dokładnym zbadaniu i po przeanalizowaniu pomysłów, ob. Warcholńskiego — wypłacono mu wstępna premie w wysokości 50.000 zł.

J. Mielczarek
korespondent „Głosu” z CZPIG

Ustawa, która ułatwi wykonanie planów

W dniach 15 i 16 bm. odbyło się na terenie naszej instytucji 16 zebrań, zwołanych przez radę zakładową w celu zapoznania pracowników z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W celu głębszego i dokładnego przeanalizowania ustawy, pracownicy, podzieleni na małe grupy, przedyskutowali z przedstawicielami rady zakładowej wszystkie punkty ustawy i przyjęli ją z wielkim zadowoleniem, spodziewając

się, że zastosowanie tych przepisów przyczyni się do ukrócenia łańcuchów i lekceważenia pracy przez niektórych pracowników.

Na zakończenie każdego z zebrań pracownicy przyjęli postanowienie wytrwale i ofiarnie, dokładając cegiełek po cegiełce do wykonania wielkiego Planu 6-letniego, gwarantującego dobrobyt całemu naszemu narodowi.

Złe osnowy w tkalni PZPB im. Stalina

Ostatnio u nas, w tkalni PZPB im. Stalina, tak bardzo pogorszyły się osnowy, że trudno nam, tkaczom, należycie wywiązać się ze swych obowiązków.

do 5 cm. Jeśli tkacz przezpuści taki pęk, to rwie się tyle nici, jakby kto nożyłami ciął.

Sprawą osnow powinno zainteresować się nasze kierownictwo.

Osnowy rwa się w niemożliwy sposób, a prócz tego, co jest bodaj jeszcze gorsze, posiadają pęk, do

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu” z PZPB im. J. Stalina

Kronika m. Kutna

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 - Pow. Kom. M. O.
31 - Starostwo Powiatowe
32 - Pow. Zakł. Elektryczny
33 - Miejski Posterunek MO
41 - Straż Pożarna
50 - Zarząd Miasta Kutna
102 - Prezydium Pow. Rady Narodowej
91 - Urząd Zdrowia
108 - Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
20 - Szpital Powiatowy
34 - Ubezpiecz. Społeczna
7 - Walenta, Apteka
52 - Chacińska, Apteka
106 - Apteka „Pod Oriem”
89 - Polski Czerwony Krzyż (PCK)
90 - Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Za małą frekwencją na zelowskich kursach dla analfabetów

Na kursy dla analfabetów przy PZBP w Zelowie zapisanych zostało ogółem 43 robotników. Jak wykazują jednak listy obecności, uczęszcza nań tylko 27 osób, reszta zaś na wykłady nie przychodzi wcale lub bardzo rzadko. Na kursie czynnym przy „Centrum” zanotowano kilku pracowników, którzy jeszcze ani razu nie zjawili się na wykładach, choć trwają one już od dłuższego czasu. I co najdziwniejsze, postępują w ten sposób młodzi ludzie, po 27, 25 nawet lat, przeważnie uczniowie tkaczy. Po o-

Rozszerzy się sieć kursów

szkolenia partyjnego na wsi

Przed Partią naszą stoi ogromne zadanie realizacji pierwszego roku planu 6-letniego w mieście i na wsi, walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

Czy przebudowa wsi mogą kierować ludzie, którzy nieraz jeszcze dobrze nie rozumieją, na czym ta przebudowa ma polegać? Jasne, że nie. Do tego trzeba odpowiedniej świadomości politycznej i dobrej rozwój przyspiesza i pogłębia się przez szkolenie partyjne.

Pierwsze kursy partyjne na wsi, które powstały w listopadzie 1948 r., wykazały, że członkowie organizacji partyjnych na wsi, zwłaszcza aktywi wiejski, wykazują ogromne zainteresowanie dla wiedzy partyjnej. Byli tacy, którzy w sile czy mroź po ciężkiej całonocnej pracy, szli po 10 i 15 kilometrów, by posłuchać wykładowcy na kursie partyjnym. Klędy więc w oparciu o zdobyte doświadczenia organizacje partyjne przystąpiły ubiegłej jesieni do tworzenia szerszej sieci kursów partyjnych na wsi, zaczęły one powstawać w każdej niemal gminie, a niekiedy także w poszczególnych, większych gromadach.

Dobór słuchaczy na kursy nie wszędzie był dobry. Na wiele kursów słuchacze dobiegali byli mechanicznie, w sposób nie przemyślany. Nie zwrócono dostatecznej uwagi na udział kobiet w szkoleniu. Na ogół

jednak na kursach przeważa rzeczywistość aktywny partyjny.

W tych powiatach, gdzie szkolenie partyjne postawione zostało dobrze, gdzie kierownictwo partyjne bezpośrednio kierowało szkoleniem, tam na wyniki szkolenia nie trzeba było długo czekać. Szkolenie partyjne poważnie przyspieszyło i pomogło w wykrystalizowaniu się prawie w każdej gminie i w wielu zespołach PGR, wiejskiego aktywu partyjnego.

Aktyw ten, lepiej rozumiejąc politykę Partii na wsi, uodporniony na wroga propagandy, już w okresie wyborów do gromadzkich, gminnych i powiatowych władz partyjnych brał bardziej świadomy udział w wykonywaniu zadań postawionych przez Partię na wsi. Spośród niego właśnie kierownictwo partyjne czerpie i wychowują coraz to nowe kadry ofiarne i uświadomionych towarzyszy.

Uruchomienie kursów partyjnych wiąże się powołaniem na wykładowców znacznej liczby najbardziej wyrobionych i uświadomionych towarzyszy zamieszkałych na wsi. Dobór wykładowców nie wszędzie był właściwy, powoływani byli niekiedy towarzysze niedostatecznie politycznie wyrobieni. Jednakże podstawowa masa wykładowców to towarzysze politycznie wyrobieni, którzy uświadamiając innych, sami poważnie pogłębiają swoją wiedzę partyjną i w rastają często na poważnych działach partyjnych.

Wiele kursów partyjnych wkrótce kończyć będzie przerabianie programu. Główne zadanie organizacji partyjnych wobec tych kursów to przeprowadzenie zakończenia kursów w sposób zorganizowany. Organizacje partyjne muszą więc zawiązać przemysłu i zadecydować, kogo z

uczestników kursów do jakiej pracy partyjnej, społecznej lub gospodarczej trzeba skierować, kto z nich powinien pójść na kurs II stopnia lub I stopnia według nowego programu.

Ważne jest, by wszystkie organizacje partyjne, zwłaszcza powiatowe i gminne, już teraz ustaliły swoje potrzeby w zakresie kadr partyjnych, społecznych i gospodarczych, już teraz ustaliły, kogo należy skierować na kursy partyjne, tworzone w jesieni, by możliwie jak najlepiej zapewnić sobie przeszkolenie odpowiednich kadr.

Jeśli kierownictwo organizacji partyjnych, zwłaszcza powiatowych i gminnych, zadania te wykona, szkolenie partyjne na wsi spełni swoją rolę.

Dobre wyniki kampanii siewnej w naszym województwie

Korzyści, jakie przynosi rolnikom uprawa pszenicy, jęczmienia oraz roślin przemysłowych, zachęcały chłopów malorolnych i średniorolnych woj. łódzkiego do masowego wysiewu tych roślin w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

I tak np. chłopci powiatów łaskiego i wieluńskiego, produkujący dotychczas w dużych ilościach żyto i ziemniaki, zwiększyli w br. powierzchnię zasiew pszenicy jarej o 30 procent. Powiaty: konecki i opoczyński, posiadające przeważnie małorolne gospodarstwa

zwiększyły znacznie obszar upraw ziemniaków na korzyść jęczmienia i roślin przemysłowych. Powierzchnia upraw lnu i konopi podwojono w br. w powiatach: wieluńskim, radomszczańskim i sieradzkim.

Na całym obszarze województwa łódzkiego wysiano duże ilości roślin pastewnych, przekraczając w wielu miejscowościach zakładane plany. W porównaniu z rokiem ub. ogólny areal tych roślin zwiększony został o około 10 procent.

Nowe bursy dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

W pierwszych czterech miesiącach r. b. Towarzystwo Burs i Stypendiów oddało na terenie Łodzi i woj. łódzkiego 5 nowych burs, przeznaczonych dla robotniczo-chłopskiej młodzieży szkolnej.

M. in. nowoczesną bursę w Łodzi, w której znajdzie pomieszczenie ponad 150 słuchaczy, otrzymali słuchacze

kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie.

W województwie łódzkim nowe bursy o 687 miejsc oddano do użytku: w Radomsku, Tomaszowie, Kobieliach Wielkich i Wieluniu. Ponadto w stadium budowy znajdują się bursy w Nowym Mieście, Łęczycy, Zdunach i Brzezinach.

Śladem naszych artykułów

PSS w Głownie usprawnia pracę

W dniu 9.5 br. zamieściliśmy na naszych łamach artykuł p.t. „Brak troski o właściwy dobór kadr”. W odpowiedzi nań otrzymaliśmy od Zarządu PSS w Głownie obszernie wyjaśnienie, którego wyjątki poniżej przytoczamy.

Wyjaśniając opisany przez nas fakt podawania w Gospodzie podczas pory obiadowej alkoholu do stołu Zarząd stwierdza, że Gospoda nie nastawia się na czepianie zysków z konsumpcji alkoholu, o czym świadczy wydatnie zmniejszone obroty tym artykułem, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pominieć zaś obowiązującego przepisu miało miejsce wskutek zgody obsługi Gospody, która uległa prośbie klienta.

W sprawie doboru właściwych kadr w wyjaśnieniu czytamy: „Stoimy przed bardzo ważnym zagadnieniem postawienia właściwych ludzi na właściwym miejscu. Sprawia to Zarządowi jednak wiele kłopotów, gdyż wychowanie i przeszkolenie odpowiednich kadr wymaga dłuższego czasu i nakładu sił”.

„PSS w Głownie rozwijała się na przestrzeni ostatnich miesięcy w tempie bardzo szybkim i dzisiaj panuje nad rynkiem zaopatrzenia w 98 procentach. Ustawiczna troska o sumienne obsłużenie mas pracujących wymagała od pracowników PSS oraz Zarządu wielkiego nakładu pracy. Niejednokrotnie jednak wysiłki rozbiły się o przeszkody natury technicznej. Tak jest na przykład z lokalem biurowym, w którym pracuje 9 osób. Od kilku miesięcy Zarząd stara się o przydział większego pomieszczenia, lecz jak dotąd, bezskutecznie. Podobnie jest z urządzeniem sklepów. Obecny Zarząd przystąpił do urzędowania bez kredytów inwestycyjnych, nie zaplanowanych przez Zarząd poprzedni, musiał się więc borykać z wielu trudnościami. Trudności te istnieją jeszcze dziś i usunięcie ich jest kwestią dłuższego okresu czasu”.

„Na kursach szkoleniowych uczą się przeważnie młodzi pracownicy — czytamy dalej w wyjaśnieniu. Między innymi na jednym z kursów uczy się pracownik masarski, który prowadził mały sklepik w 1945 r. Jest on jednak niepracownikiem sumiennym i wykonującym swe obowiązki ku ogólnemu zadowoleniu. Zdaniem

więc Zarządu PSS zasługuje on na zatrudnienie w sektorze uspołecznionym”.

W sprawie zarzutu na temat biurowości urzędowania Zarząd wyjaśnia, że stara się kwiatków biurowych unikać.

W zakończeniu wyjaśnienia autorzy stwierdzają, że organizacja partyjna i koło związkowe współpracują z Zarządem w sposób kolektywny a wszystkie sprawy omawiane są na zebraniach ogólnych.

Powyższe wyjaśnienie naswietliło o czesie spraw i bolączek, jakie odczuwa PSS w Głownie. Główniejsza Spółdzielnia administracyjnie podlega Łowiczowi, stąd też i pewne trudności i zahamowania w działalności. Fakt, że praca w Spółdzielni idzie po nowemu stwierdziło już całe społeczeństwo Głowna. „Pasek” został ukrócony, towary napływają do sklepów regularnie, Gospoda zaś jest prawdziwym dobrodziejstwem dla miejscowych ludzi pracy. To, że autorzy wyjaśnienia przyznają się do istniejących w ich pracy braków, świadczy o ich trosce o powierzony odcinek pracy, o chęci jak najlepszego służenia społeczeństwu.

Dlaczego podpisuję Apel Sztokholmski?

„W toczącej się obecnie walce o pokój nikt nie może pozostać obojętny. Szczególnie młodzieży zależy na aktywnej postawie, gdyż pokój to dla niej możliwość rozwoju, możliwość nauki. Dlatego również i ja podpisuję Apel Pokoju”.

W. KOZUBSKI, student U. Ł., Kolutski, Teatralna 3

Podpisuję Apel dlatego, iż wiem, że głos mój stanowi jedną cegiełkę w budowaniu lepszego jutra.

Pokój to dla mnie możliwość pracy dla społeczeństwa, to możliwość nauki dla moich dzieci i unuków, — przystąpił do podpisania Apelu Sztokholmskiego”

STANISŁAW DUK, maszynista I klasy i wiceburmistrz m. Kolutsek

Studenci WSGW dzielą się doświadczeniami z ludnością Skierniewic

Zakład sadownictwa Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Skierniewicach zaprosił ostatnio młodzież szkolną i okoliczną ludność wiejską do swego ogrodu doświadczalnego. Przybyłym wszerpujących objaśnień udzielał personel naukowy i studenci WSGW.

Doświadczenia WSGW w Skierniewicach prowadzone są masowo i obejmują setki różnych odmian drzew i krzewów owocowych krajowych i zagranicznych.

Zapisy dzieci do przedszkoli

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 2 maja 1950 r. podaje się do wiadomości wszystkim rodzicom i opiekunom, pragnącym umieścić dziecko w przedszkolu w roku szkolnym 1950-51, że powinni zgłosić się do najbliższego przedszkola w terminie do dnia 27 maja br. (w godz. od 8 do 18) celem pobrania karty zgłoszenia dziecka do przedszkola.

Informacji, dotyczących wypełniania i składania kart zgłoszenia dziecka, udziela kierownictwo przedszkola.

Ochronne szczepienie drobiu w woj. łódzkim

Masowe szczepienia ochronne drobiu przeciw pomorowi przebiegają w woj. łódzkim po myślnie. W szczepieniach pomagają po raz pierwszy gromadcy przodownicy weterynaryjni. Do chwili obecnej zaszczepione już około 200 tys. sztuk drobiu, zaś w najbliższym czasie przeschczepi się jeszcze pół miliona sztuk, czyli trzykrotnie więcej, niż w roku ubiegłym.

Co nowego w kutnowskim „Kraju”?

...Nowo wybrana Rada Zakładowa F-ki „Kraj” przystąpiła już do pracy. Tow. Mateczak zdążył już uporządkować zaległości w pracy związkowej i z energią zabrał się do pracy w Fabrycznym Komitecie Obróbców Pokoju. W wyniku tego — kilkunastu agitatorów Pokoju z „Kraju” weźmie czynny udział w zbieraniu podpisów pod Apielem Sztokholmskim... „Zakończony został Kurs dla pracowników F-ki „Kraj” — to

karzy i ślusarzy. Warto zaznaczyć, że ośmiu uczestników kursu zasłużyło na specjalne wyróżnienie! Tak rosną nowe kadry specjalistów — tak wzmacnia się front pokoju i walki o Plan Szeszcioletni... „Wysilek pracowników Fabryki wiozony w wykonanie Czynu Pierwszomajowego przyczynił się do tego, że w miesiącu kwietniu przekroczono planowaną wydajność o przeszło 17 procent.

...Na wolnym placu za Hala Montażową słychać często wieczerami wesołe okrzyki. To zapaleni siatkarzy z Fabrycznego ZKS „STAL” na boisku, przez siebie urządzonym, trenują zawzięcie. Zbliża się Święto Sportowe — musimy wystawić drużyny i to taką — mówią — która nie przyniesie wstydu, ani Fabryce, ani Klubowi... „Zespół Sceniczny Świetlicy F-ki „Kraj” po udanym debiucie w czasie Świątecznego Tygodnia Młodzieży spoczą na laurach... Dużo się mówiło o następnych przedstawieniach, o wyjeździe na wieś itp., lecz niestety, skończyło się tylko na gadaniu! A szkoda — bo przecież chyba sami członkowie tegoż zespołu widzieli i słyszeli, jak bardzo Zalodze Fabrycznej podobają się ich występy... M i O

Spółki łowieckie

powstają w gminach powiatu rawskiego W gminach powiatu rawskiego powstaną Spółki Łowieckie. Zadaniem ich będzie roztoczenie opieki i ochrony nad zwierzyzną dziką. Spółki dopilnują, aby myśliwi posiadali karty łowieckie. Powołanie do życia Spółek Łowieckich przyczyni się nie wątpliwie do roztoczenia większej opieki nad zwierzyzną, co ma duże znaczenie gospodarcze. K. M.

120 tysięcy kilometrów bez remontu

W sobotę w godzinach wieczornych wyruszy z dworca w Kutnie pierwszy pociąg na trasie Poznań — Małasiniec, którego załoga podjęła zobowiązanie długofalowe przebycia 120 tys. km, bez mycia kotła i większych napraw. Dotychczas mycie kotła odbywało się po przejechaniu przez parowóz 3,5 do 5 tysięcy km. — kolejarze kutnowscy, jednak po dokonaniu do-

kładnych obliczeń i sprawdzeniu ich podczas prób parowo zu zobowiązują się do przejechania 120 tysięcy km i zobowiązanie chcą wykonać w 100 procentach.

Pierwszy wyruszy w drogę maszynista tow. Stefan Paca łowski.

Odjeżdżająca ekipa parowo zu zęgną będzie na dworcu uroczyste delegacja kolejarzy kutnowskich.

Specjalne zniżki dla wycieczek w dni świąteczne i powszednie w Teatrze im. St. Jaracza, ul. Jaracza 27

Dyrekcja Państwowego Teatru im. St. Jaracza w Łodzi, chcąc uprzystępnić ludziom pracę, zamieszkałym na terenie województwa, przedstawienia teatralne, postanowiła udzielać zorganizowanym grupom (wycieczkom) specjalnych zniżek na wszystkie sztuki wystawiane na naszej scenie. W związku z tym od dnia 21 maja br. wprowadzamy zniżko-

we bilety w dni powszednie i świąteczne dla wycieczek, zgłaszających przednio swój przyjazd do teatru. W sprawie ewent. przyjęcia wagonów wycieczkowych do pociągów udających się do Łodzi, Dyrekcja Teatru porozumiała się z Centralnym Biurem Podróży „Orbis” (tel. 170-37). Zgłoszenia na zniżkowe bilety należy przysyłać na parę dni naprzód pocztą albo telefonicznie (175-85, ul. Jaracza 29). Ceny miejsc łącznie z opłaconą szatnią wynoszą od 70 zł. do 310 zł. Z wyjątkiem poniedziałków, kiedy teatr jest nieczynny, przedstawienia rozpoczynają się codziennie o godz. 19 min. 15 i kończą około godz. 22. Do dnia 27. VI. br. teatr daje pełną humoru komedię Michała Bałuckiego „Dom otwarty” z gościnnie występującym Ludwikiem Sempolińskim. Z końcem czerwca wchodzi na afisz nasze go teatru komedia Szekspira pt. „Wieczór trzech króli”.

TPD — młodzieży

Młodzież zgierska oglądała bezpłatnie w kinie „Wolność” piękny, radziecki film p. t. „Biały Kieł”. Film obejrzało ponad 500 dzieci szkolnych. Seans zorganizowało TPD. J. M.

Konkurs międzyswiatlicowy w Zgierzu

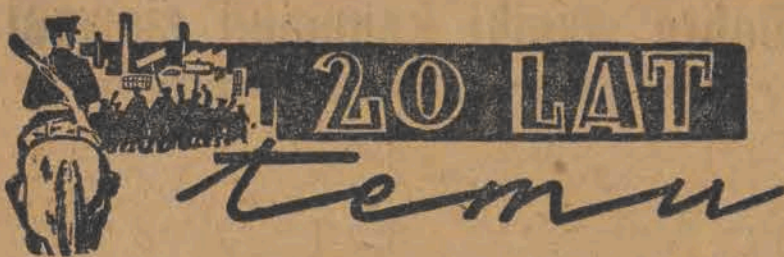
W Zgierzu zorganizowany został staraniem Inspektoratu szkolnego w Łodzi, konkurs międzyswiatlicowy, z udziałem 12 świetlic miejskich i wiejskich z powiatu łódzkiego. Dla najlepszych zespołów świetlicowych przeznaczono trzy nagrody pieniężne, które przeznaczone zostaną na zakup sprzętu świetlicowego. Nagrody ustalono w wysokości 30 tys. złotych, 25 tysięcy zł. i 15 tys. złotych.

Inspektorat szkolny apeluje o ufundowanie przez terenowe organizacje społeczne dalszych nagród. J. M.

W Studzieniu odbył się mecz piłki nożnej

Na boisku Zakładu Wychowawczego w Studzieniu, odbył się mecz piłki nożnej, między drużyną Gimnazjum i Liceum Elektrycznego z Żyrardowa, a drużyną wychowanków Zakładu w Studzieniu. Mecz zakończył się wynikiem 3:1 dla wychowanków Studzienia. (Z. K.)

CZYTAJCIE i rozpowszechniajcie „GŁOS”



Co pisała prasa łódzka w dniu 20 maja 1930 r.

SKARB PAŃSTWA UBOŻEJE
Wpływy Skarbu Państwa z monopolu wyniosły w kwietniu 1930 r. 86 milionów zł wobec 83 milionów zł w marcu. Spadek w ciągu jednego miesiąca wyniósł więc 3 miliony zł.

SENSAKCIJA NA POCZCIE GŁÓWNEJ

Na poczcie głównej w Łodzi prawdziwa sensacja wzbudza woźny, przez pasany wielką szarfą z napisem „Odzwierny”. Woźny trzyma w ręku wielką halabardę, z kopułą na szczycie, zaopatrzoną w znak poczty — trąbkę.

NOWY ATAK BEZROBOTNYCH NA MAGISTRAT

Na 100 zmniejszenia przez zarząd miejski robot publicznych — dochodzi do stałych awantur z bezrobotnymi. W dniu wczorajszym kilkudziesięcym tłum zgromadzony przy ul. Gdańskiej 44 ruszył ponownie na plac Wolności, gdzie skonspirowano silne oddziały policji konnej i pieszej.

Doszło do kilkugodzinnej walki, w czasie której policji udało się wyprzeć demonstrujących w ulicę Konstantynowską. Przez cały dzień Plac Wolności ob

stajony był silnymi oddziałami policji, aby nie dopuścić do ponownego ataku na magistrat.

WARSZAWA. — W czwartek, 18 bm., zakończył się międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany z okazji jubileuszu XXX-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. Walki finałowe stały na wysokim poziomie i były żywo oklaskiwane przez 20-ty tysięczną publiczność.

Turniej zakończył się zwycięstwem doskonałych pięściarzy Związku Radzieckiego, którzy w klasyfikacji drużynowej zajęli 1 miejsce z 34 pkt., przed Polską — 27 pkt., Węgry — 16 pkt., Rumunią — 11 pkt., Finlandią — 6 pkt. i Szwecją — 4 pkt.

Spotkania finałowe o I i II miejsce dały następujące wyniki:
W. MUSZA:
Bulakow (ZSRR) wypunktował Ripkę (Rumunię). Zawodnik radziecki, silniejszy fizycznie i lepszy technicznie, osiąga nieznaczna przewagę w pierwszym starciu nad ambitnym Ripką. Rumun walczy nieczysto, powodując kontuzję oka u Bulakowa, już w I rundzie. Bokserski radziecki, mimo kontuzji, walczy z ambicją i wrielkim opanowaniem do końca, osiąga nieznaczna, ale wyraźna przewagę nad brutalnym przeciwnikiem. Spotkanie sędziował w ringu bardzo słabo arbiter polski, który zbyt pobłażliwie reagował na nieczyśćta walki Rumuna.

W. KOGUCIA:
Chanukaszwili (ZSRR) zwyciężył na punkty Pirinena (Finlandia). Chanukaszwili, bardziej agresywny, doskonale bije z obu rąk. Fin zupełnie pozostawia ciosu jest dziwnie ospały i pozostaje w defensywie, sto sąjąc unikami i blokadami. W trzecim starciu ataki boksera radzieckiego bardzo osłabiły Pirinena, który walkę przegrał wyraźnie.

W. PIORKOWA:
Antkiewicz (Polska) wypunktował Aristagijana (ZSRR). Antkiewiczowi udało się narzucić dogodny mu system walki w półdyśtanse, z którego bije seriami. Zawodnik radziecki pozostaje w defensywie, usiłując wystrzyc atakującego Polaka. Udało mu się to jedynie w II rundzie. Antkiewicz, będąc w dobrej kondycji atakuje bez przerwy przeciwnika. Polak walczył dobrze taktycznie, był dużo lewym prostym i pozostawił bardzo dobre wrażenie. Walka była bardzo interesująca, gdyż Aristagijan był również szybkim, a chwilami groźnym przeciwnikiem.

W. LEKKA:
Budai (Węgry) zwyciężył na punkty Miednowa (ZSRR). Walka na tym samym poziomie technicznym. Miednowa, przując wszystkie trzy starcia atakuje, usiłując silnymi ciosami rozbić gardę Budai'a. Węgier, przez doskonałą blokadę, zademonstrował

Ze sportu

Pięściarze radzieccy zwyciężają w turnieju jubileuszowym PZB Antkiewicz i Szymura zdobywają pierwsze miejsca w swych kategoriach

Wspinała kontry, którymi stopował Miednowa. Budai pokazał klasyczną defensywę i był jednym z najlepszych techników turnieju. Młody zawodnik radziecki wykazał wielką wytrzymałość, olbrzymią ambicję, wypadł bardzo dobrze na tle rutynowego przeciwnika.

W. PÓLSREDNIA:
Linea (Rumunia) wygrał na punkty ze Szezerbakowem (ZSRR). Pięściarz radziecki, który miał przewagę techniczną nad młodym Rumunem, nie mógł sobie poradzić z jego żywiołowymi atakami. Linea walczył chaotycznie, parł bez przerwy do przodu, wykazując zdumiewającą kondycję fizyczną. Przez dwie rundy walka była wyrównana, a dopiero w trzeciej Rumun osiągnął minimalną przewagę.

W. ŚREDNIA:
Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowarą (Polska). Nowara doskonale taktycznie rozwiązał walkę z mistrzem olimpijskim Pappem ogr-

niczając się do defensywy. Węgier przez trzy rundy nie mógł wyprawa dzie swego piorunującego ciosu. Nowara szalenie zakrzyty przeszedł na wet pod koniec spotkania do niegroźnego zreszta ataku. Papp wygrał swą walkę jedynie na punkty i ani razu nie udało mu się postać Polaka na deski.

W. PÓLCIEŻKA:
Szymura (Polska) wygrał przez t.k.o. po 2 rundach z Grzelakiem (Polska). Po I rundzie wyrównanej Grzelak w drugim starciu doznał kontuzji oka i rundę wyraźnie przegrywa. W przerwie lekarz nie dopuścił Grzelaka do dalszej walki.

W. CIEŻKA:
Soczka (ZSRR) wygrał, na skutek poddania się po 2 rundach Kapecei (Węgry). Od początku walki olbrzymia przewaga doskonale go pięściarza radzieckiego. Soczka bije seriami, doprowadzając do kompletnego osłabienia Węgry. Po 2 rundach, zupełnie rozbity, Kapecei podaje się.

W. ŚREDNIA:
Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowarą (Polska). Nowara doskonale taktycznie rozwiązał walkę z mistrzem olimpijskim Pappem ogr-

niczając się do defensywy. Węgier przez trzy rundy nie mógł wyprawa dzie swego piorunującego ciosu. Nowara szalenie zakrzyty przeszedł na wet pod koniec spotkania do niegroźnego zreszta ataku. Papp wygrał swą walkę jedynie na punkty i ani razu nie udało mu się postać Polaka na deski.

W. PÓLCIEŻKA:
Szymura (Polska) wygrał przez t.k.o. po 2 rundach z Grzelakiem (Polska). Po I rundzie wyrównanej Grzelak w drugim starciu doznał kontuzji oka i rundę wyraźnie przegrywa. W przerwie lekarz nie dopuścił Grzelaka do dalszej walki.

W. CIEŻKA:
Soczka (ZSRR) wygrał, na skutek poddania się po 2 rundach Kapecei (Węgry). Od początku walki olbrzymia przewaga doskonale go pięściarza radzieckiego. Soczka bije seriami, doprowadzając do kompletnego osłabienia Węgry. Po 2 rundach, zupełnie rozbity, Kapecei podaje się.

W. ŚREDNIA:
Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowarą (Polska). Nowara doskonale taktycznie rozwiązał walkę z mistrzem olimpijskim Pappem ogr-

Ostateczna klasyfikacja w poszczególnych wagach

Oficjalna klasyfikacja pięściarzy bokserskich w turnieju jubileuszowym PZB wygląda następująco:
W. musza: 1) Bulakow (ZSRR), 2) Ripka (Rumunia), 3) Hamalainen (Finlandia), 4) Woźniak (Polska).
W. kogucia: 1) Chanukaszwili (ZSRR), 2) Pirinena (Finlandia), 3) Soczewski (Polska), 4) Erdel (Węgry).
W. piorkowa: 1) Antkiewicz (Polska), 2) Aristagijan (ZSRR), 3) Panke (Polska), 4) Farkas (Węgry).
W. lekka: 1) Budai (Węgry), 2)

Miednow (ZSRR), 3) Mułin (ZSRR), 4) Sadowski (Polska).
W. półśrednia: 1) Linea (Rumunia), 2) Szezerbakow (ZSRR), 3) Krawczyk (Polska), 4) Marton (Węgry).
W. średnia: 1) Papp (Węgry), 2) Nowara (Polska), 3) Silezew (ZSRR), 4) Tita (Rumunia).
W. półciężka: 1) Szymura (Polska), 2) Grzelak (Polska), 3) Stiepanow (ZSRR), 4) Jegorow (ZSRR).
W. ciężka: 1) Soczka (ZSRR), 2) Kapecei (Węgry), 3) Drapała (Polska), 4) Boghita (Rumunia).

Rozpoczął się już ruch na boiskach ligowych

Kto z kim zmierzy swe siły w niedzielę?

W niedzielę według kalendarzyka spotkań ligowy zespół LKS Włókniarz musi rozegrać mecz o punkty w Chorzwowie z tamtejszym AKS. Ciekawi jesteśmy, jak wypadną losy naszego drużyny, czy uda się im wygrać, czy przegrać. W niedzielę w Łodzi grają: 1) Antkiewicz (Polska) z Aristagijanem (ZSRR), 2) Panke (Polska) z Farkasem (Węgry), 3) Budai (Węgry) z Miednowem (ZSRR).

Legia w stolicy ma za przeciwnika Górnika z Bytomia. Przystąpił do gry zespół Legii, który w poprzednim meczu przegrał z Górnikiem 2:0. W niedzielę w Łodzi grają: 1) Antkiewicz (Polska) z Aristagijanem (ZSRR), 2) Panke (Polska) z Farkasem (Węgry), 3) Budai (Węgry) z Miednowem (ZSRR).

Na ringach B-klasowych

Ostatnio odbyły się tylko cztery spotkania o drużynowe mistrzostwo w boksie zespołów klasy B okręgu łódzkiego. Gwardia pokonała Włókniarza z Tomaszowa 9:7. Legia Łódź i Sieradzka podzieliły się punktami (3:3). Związkowiec w Tomaszowie wygrał z Korabem 12:4. Stal Łódźka otrzymała walkower wobec wycofania się z rozgrywek Kolejarza z Karsznem. Po tych wynikach tabela wygląda

Włókniarz Pabian.	18	27	172:108
Związk. Tomasz.	16	25	156:92
Legia Łódź	17	21	160:106
Włókniarz Tomasz.	19	21	174:122
Spółnia Kutno	16	20	151:99
Legia Sieradz.	18	19	125:149
Korab Piotrków	16	18	169:103
Gwardia Piotrków	18	15	128:148
Widzew Łódź	17	12	115:155
Stal Łódź	18	8	79:203
Kolejarz Karszn.	19	6	77:219

W niedzielę w Łodzi będziemy obserwowali grę Lechii gdańskiej z Widzewem. Trudno przypuścić, aby łodzianie zdobyli choć jeden punkt w tych zawodach. Powinni jednak uszczęśliwić się zwycięstwem, aby publiczność widziała, że poprawa w łodzi ma charakter trwały. Poza tym Gwardia ze Szczecina spotka się z Kolejarzem z Bydgoszczy, Polonia Świdnicka z Kolejarzem toruńskim, Stal w Sosnowcu zmierzy swe siły z Bzurą Chodaków. Wreszcie Kolejarz Ostrowa rozegra mecz ze Związkowcem z Radomia.

Radzieccy pracownicy oświaty w Łodzi, podobnie jak wszyscy obywateli ZSRR, biorą czynny udział w życiu społecznym i państwowym. Tysiące nauczycieli wybrano do miejscowych organów władzy — wiejskich, miejskich i obwodowych Rad Delegatów do Rad Najwyższych republik autonomicznych i związkowych.

Nauczyciel otrzymuje medal „Oznaka za pracę” po 25 latach — order „Czerwonego Sztandaru Pracy”, a po 30 latach — „Order Lenina”.

Państwo radzieckie wykazuje wiele troski o sytuację materialną i warunki życia pracowników szkół. Przed dwoma laty rząd radziecki powziął uchwałę, w

WARUNKI ŻYCIA I PRACY nauczycieli radzieckich

wych, dziesiątki pracowników oświatowych planuje stanowiska deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

myśl której w każdej wsi winien zostać wybudowany dom dla nauczycieli.

W ZSRR ustanowiono zaszczytny tytuł „Zasłużonego Nauczyciela Republiki”, nadawany za wybitne zasługi w dziedzinie oświaty ludowej, na mocy specjalnego dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, względnie republik związkowych, czy autonomicznych. Tym chlubnym tytułem szczytują się tysiące najlepszych nauczycieli ZSRR.

Dom taki istnieje już w dziesiątkach tysięcy wsi radzieckich. Nauczyciele wiejscy otrzymują bezpłatnie, jako dodatek do uposażenia, zarówno mieszkanie, jak opał i światło. Ci, którzy pragną wybudować sobie własne domki, uzyskują pożyczki długoterminowe oraz materiał budowlany. Specjalne domy dla nauczycieli buduje się również w miastach. Wiele takich domów widzimy w Moskwie, Kijowie i w stolicach innych republik związkowych.

Tysiące nauczycieli wypoczywa co roku w sanatoriach i domach wypoczynkowych, bierze udział w wycieczkach do malowniczych miejscowości Krymu, Kaukazu itp. Nauczyciel pokrywa 30 proc. kosztów pobytu w sanatorium, pozostałą część opłaca się z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych; 10 proc. skierowań przydziela się bezpłatnie.

W r. 1949 na wycieczki nauczycielskie, w których wzięło udział ponad 120 tys. pedagogów, wyasygnowano 5 milionów rubli. Na czasy dla dzieci nauczycieli wydano 27 milionów rubli.

Tak oto przedstawiają się w ogólnych zarysach warunki życia i pracy nauczyciela radzieckiego, który w odpowiedzi na troskę i opiekę państwa, ofiaruje pracę nad wychowaniem młodych obywateli ZSRR.

Wyniki spotkań ligowych

Związkowiec Garbarnia — AKS (Chorzów) 0:0.
Unia Ruch — Górnik (Radim) 2:0 (1:0).
Gwardia (Kraków) — Legia (Warszawa) 2:1 (0:0).
Górnik (Bytom) — Warta 2:1 (1:0).

Tabela ligowa

1. Gwardia Wisła	6	3	13:6
2. Cracovia	5	7	8:5
3. Ruch	6	7	12:8
4. Garbarnia	6	7	11:8
5. Górnik (Rad.)	6	7	7:6
6. Kolejarz (Poz.)	5	7	8:3
7. Górnik (Byt.)	6	7	9:10
8. AKS	6	5	4:6
9. LKS Wł.	5	4	7:9
10. Polonia	5	4	5:8
11. Legia	6	4	6:10
12. Warta	6	1	4:10

Garbarnia i AKS na boisku podpisały Apel Pokoju

Przed meczem Związkowiec - Garbarnia - Budowlani AKS, na apel przewodniczącego pracy i piłkarza Związkowca - Garbarni - Lasiewiczza, obie drużyny podpisały Apel Pokoju, a kapitan drużyny Związkowca - Garbarni Nowak wezwał wszystkie kluby piłkarskie, aby ich członkowie, wstąpiwszy w ślady Związkowca Garbarni, przyczynili się tym samym do zadokumentowania swej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju.

Łódzka klasa A

Kolejarz (Kol.) — LKS (Wł.) 1:0

W dniu wczorajszym na terenie naszego miasta odbyły się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Przed południem na stadionie LKS Włókniarza zespół gospodarzy I B w odmołodzonym składzie spotkał się z drużyną Kolejarza z Koluszek. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (2:0). Zazwyczaj należy, że jedyna bramka padła ze spalonego. Mecz prowadził ob. Walczak Mieczysław. Publiczności bardzo mało.

Kolejarz (Łódź) — Związkowiec (Tomaszów) 4:1 (3:1)

W godzinach popołudniowych Kolejarz Łódźki na swym terenie spotkał się z drużyną Związkowca z Tomaszowa. Zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1) uzyskali łodzianie, którzy przez wyższość gości pod względem technicznym i taktycznym. Do przerwy utrzymała się gra równorzędna, natomiast po zmianie boisk zawiadeli termem gospodarze. Tylko dzięki brakowi precyzyjnych strzałów i dobrej grze bramkarza Związkowca — tomaszowianie mają do zawdzięczenia tak stosunkowo niską klęskę. Bramki dla Kolejarza strzelił: Biłowiec, Koczewski, Kmin i Witkowski. Honorowy punkt dla Związkowca uzyskał Anioła, Zawody prowadził ob. Grabowski. Publiczności około 1.000.

Boruta — Związkowiec Łódź 3:1 (0:1)

W Zgierzach tamtejsza Boruta wygrała ze Związkowcem Łódzkim 3:1 (0:1). Łodzianie wystąpili z czterema rezerwowymi, zaś Boruta odmołdziła zespół tak, iż tylko ze starszych zawodników grał Gałgajca oraz Tarnowski. Bramkę dla Związkowca zdobył Pacea. Podczas zawodów uległ kontuzji (złamanie nogi) zawodnik Łódźki — Kubiak.

Zazwyczaj należy, że Kubiak w roku ubiegłym również uległ złamaniu nogi podczas zawodów piłkarskich. Mecz sędziował ob. Naporski.

GEOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Jednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: **KOLEGIUM REDAKCYJNE**
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 219-10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek felenicznych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 234-21
Dział ekonomiczny 219-11
Dział rolny 254-21
Redakcja nocna 172-31
Koleportat
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 111-55 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 55, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 236-42.
P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. 711-9533.

TEATRY

PANSIOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Ostatnie dni! Godz. 19,15 „Niemy” L. Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziembiskim w roli prof. Sonnenbrucha. Wszystkie bilety wyprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34
Godz. 19,15 „Brygada szalifierza Karhana”.

TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowska zamknięte pt. „Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-76
Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romana z wodewilu”.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi”
godz. 16, 18, 20

BALTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo” II seria
godz. 16, 18, 20

BAJKA (Franciszkańska 81) „Droga do sławy”
godz. 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje”
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Dom na Pustkowiu”
godz. 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 61) „Dni Filmu Czesosłowackiego”
Program składany: „Pan Prokoku filmuje”, „Anielski strój”, „Koly-sanka”, „Telegram”, „Pan Prokoku wynalazca”, „Leonora”, „Pieśń preri”
godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Pan Habetian odchodzi”
godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy”
godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakołani są sami na świecie”
godz. 16, 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Wesoly sublokator”
godz. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Koncert Beethovena”
godz. 16, 18, 20

LECZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ”
godz. 16, 18, 20

WISLA (Daszyńskiego 1) „Dni Filmu Czesosłowackiego”
Program składany: „Pan Prokoku filmuje”, „Anielski strój”, „Koly-sanka”, „Telegram”, „Pan Prokoku wynalazca”, „Leonora”, „Pieśń preri”
godz. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Napiorkowskiego 16) — „Trzy spotkania” (film w naturalnych kolorach)
godz. 16, 18, 20

ZACHETA (Zgierska 26) „Strój galowy”
godz. 16, 18, 20

RADIO
Program na sobotę, 20 maja 1950 r.
12,04 Dziennik. 13,35 Aud. szk. dla klas 10 i 11. 14,00 Przegląd kulturalny. 14,20 (L) Muzyka popularna. 14,45 (L) Reportaż pt. „Kobiety w męskich zawodach”. 14,55 Koncert solistów. 15,30 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16,00 Dziennik. 16,30 (L) Pieśń francuskie w wykonaniu H. Baewicza. 16,50 (L) „Na wszystko można znaleźć czas” — aud. w opr. J. Kisielewskiej. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 Aud. „SP”. 18,15 Konc. Ludowej Kapeli. 18,40 Wszelchnia. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Koncert krakowskiej orki. 20,00 Dziennik. 20,40 „W rytmie tanecznym”. 21,10 (L) „Śpiewamy pieśni robotnicze” — aud. w opr. mgr. M. Droźnera. 21,30 „Wiadukt” — opowiadanie. 22,00 Opowieść o A. Mickiewiczu, odc. 35. 22,20 (L) „Śrzydlaty mikrofon” — aud. 7 w opr. E. Jędrkiewiczowej. 22,35 (L) Jutro na boiskach i bieżniach kraju. 22,40 (L) Muzyka taneczna. 23,50 Ostatnie wiad. 23,15 Muz. taneczna.